M. B. im. L. W. w Łodzi

10 stron MAGAZYN SOBOTNI 10 stron

A

Cena 1 złoty

Łódź, sobota 5 maja 1973 r.

Rok XXIX Nr 106 (7697)

DZIENNIK ŁÓDZKI

W Libanie trwały walki

Mimo drobnych incydentów w piątek przed południem, armia libańska wycofała swe oddziały pancerne z okolic obozów dla uchodźców palestyńskich.

Jednak od godziny 16.30 czasu warszawskiego (piątek) w rejonie Arkub toczyły się gwałtowne walki między wojskami libańskimi a komandosami palestyńskimi.

Palestyńska agencja informacyjna „Wafa" podała, że w wyniku bombardowań obozu palestyńskiego w Burdż-Baradżneh 18 osób, w tym 12 Libańczyków poniosło śmierć.

Opublikowany w piątek wieczorem w Bejrucie komunikat dowództwa armii libańskiej stwierdza, że w stolicy Libanu i innych rejonach kraju zapanował spokój.

E. Gierek rozpoczął wizytę przyjaźni w Jugosławii

★ I sekretarz KC PZPR odznaczony Orderem Wielkiej Gwiazdy Jugosłowiańskiej

★ Pierwsze rozmowy oficjalne obu przywódców

4 bm. w godzinach porannych udał się drogą lotniczą do Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek wraz z małżonką. W dniach 4—8 bm. złoży on w tym kraju oficjalną przyjacielską wizytę na zaproszenie prezydenta SFRJ i przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii — Josipa Broz Tito.

Na warszawskim lotnisku Edwarda Gierka żegnali członkowie najwyższych władz partii i państwa z Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem.

I sekretarzowi KC PZPR towarzyszą: członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa — Edward Babiuch, członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Zagranicznego KC — Ryszard Frelek, członek KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Kazimierz Olszewski, członek KC PZPR, członek Rady Państwa — Wincenty Kraśko, wiceprezes PAN, wiceprzewodniczący Prezydium OK FJN — prof. Jan Szczepański, członek KC PZPR, wiceminister spraw zagranicznych — Stanisław Trepczyński.

Punktualnie o godzinie 10.00 samolot z biało-czerwoną szachownicą, wiozący I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i towarzyszące mu osoby ląduje na lotnisku Brnik pod Lublaną.

Edwarda Gierka i jego małżonkę witają: przewodniczący ZKJ, prezydent Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Josip Broz Tito z małżonką. Następuje wymiana serdecznych uścisków i słów powitania.

Po wzajemnej prezentacji osób towarzyszących Edward Gierek w towarzystwie Josipa Broz Tito przechodzą na udekorowaną flagami Polski i Jugosławii płytę lotniska. Orkiestra gra hymny państwowe.

Edward Gierek oddaje hołd sztandarowi kompanii honorowej armii jugosłowiańskiej, po czym dokonuje jej przeglądu.

Przywódcę Polski serdecznie pozdrawiają kwiatami pionierzy jednej z miejscowych szkół.

Po ceremonii powitania na lotnisku Edward Gierek w towarzystwie Josipa Broz Tito oraz z towarzyszącymi osobistościami odjechali w kierunku miejscowości Brod koło Kranja gdzie — na okres pobytu w Słowenii — mieścić się będzie rezydencja Edwarda Gierka.

Jadąca z honorową eskortą motocyklistów kolumnę samochodów pozdrawiała zgromadzona na trasie przejazdu ludność. Trasę ozdabiają flagi o barwach narodowych Polski i Jugosławii.

W godzinach popołudniowych w pałacu w Brdo, będącym rezydencją Edwarda Gierka, rozpoczęły się pierwsze rozmowy przywódców obu państw. O godz. 17.00 rozpoczęły się rozmowy plenarne z udziałem delegacji Polski i Jugosławii.

Po zakończeniu pierwszej tury rozmów w rezydencji w Brdo odbyła się uroczystość dekoracji Edwarda Gierka Orderem Wielkiej Gwiazdy Jugosłowiańskiej.

J. Broz Tito odznaczony został Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Na str. 2 zamieszczamy skrót przemówień wygłoszonych przez J. Broz Tito i E. Gierka na obiedzie wydanym na cześć I sekretarza KC PZPR.

Min. S. Olszowski zakończył rozmowy w Szwecji

Opublikowanie wspólnego komunikatu

4 bm. min. spraw zagranicznych PRL — Stefan Olszowski zakończył 3-dniową wizytę oficjalną w Szwecji. W godzinach przedpołudniowych kontynuowano rozmowy polsko-szwedzkie. Po ich zakończeniu w Sztokholmie odbyła się konferencja prasowa min. Olszowskiego. Następnie polski gość udał się do miasta uniwersyteckiego Uppsala, gdzie zwiedził m. in. tamtejszy uniwersytet i bibliotekę, znaną z bogatych zbiorów kopernikanów.

W piątek opublikowano również wspólny komunikat polsko-szwedzki z wizyty S. Olszowskiego, w którym czytamy m. in.:

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Szwecji, Kristera Wickmana, minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Olszowski złożył oficjalną wizytę w Szwecji w dniach 2—4 maja 1973 r. W czasie wizyty min. Olszowski przyjęty został przez Jego Królewską Mość Gustawa VI Adolfa.

Minister Olszowski odbył także rozmowę z premierem Szwecji Olofem Palme.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych omówili szereg problemów międzynarodowych interesujących Polskę i Szwecję oraz stosunki polsko-szwedzkie. Rozmowy, które przebiegały w szczerej i przyjaznej atmosferze, przyczyniły się do dalszego wyjaśnienia stanowisk Polski i Szwecji w poruszonych kwestiach oraz wykazały, że w wielu przypadkach poglądy obu stron pokrywają się lub są do siebie zbliżone.

Polski minister spraw zagranicznych zaprosił szwedzkiego ministra spraw zagranicznych do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

H. Kissinger przybył do Moskwy

W piątek po południu przybył do Moskwy doradca prezydenta USA, Henry Kissinger. Prowadzić on będzie rozmowy z przywódcami radzieckimi na temat stosunków dwustronnych oraz rozwoju współpracy między ZSRR i USA.

Wcześniejsza rezerwacja miejsc w pociągach

Wybierających się w tym roku na urlop pociągiem zainteresują usprawnienia przedsprzedaży biletów, jakie wprowadza od 10 maja „Orbis" we wszystkich swoich placówkach na terenie kraju.

Bilety kolejowe do miejscowości oddalonych o ponad 100 km będzie można kupować już na 30 dni przed terminem wyjazdu. Bilety z miejscówkami i sypialne sprzedawane będą z 60-dniowym wyprzedzeniem.

W łódzkiej Akademii Medycznej

Najnowocześniejsza w Polsce pracownia mikroskopii elektronowej

Na zdjęciu japoński specjalista T. Hayashi przy montażu niezwykle skomplikowanej aparatury mikroskopu elektronowego.

Fot: L. Olejniczak

(Informacja własna)

W Ośrodku Naukowo-Badawczym łódzkiej Akademii Medycznej, obok pracowni mikroskopii świetlnej, biologii molekularnej i medycyny nuklearnej, **od niedawna działa również pracownia mikroskopii elektronowej. Bez przesady możemy stwierdzić, że jest to obecnie najnowocześniejsza pracownia w naszym kraju. Stała się ona również obecnie ośrodkiem szkoleniowym dla specjalistów z całej Polski.**

Rzecz w tym, że w ostatnich dniach zamontowano tu pierwszy w Polsce, a jeden z kilku zaledwie w świecie, elektronowy mikroskop skaningowy — Stereoscan 600. Na nim to inż. Mary Warren z Cambridge Scientific Instruments Ltd, szkoli obecnie specjalistów z zakresu biologii, rolnictwa, medycyny i techniki.

Co to jest mikroskop skaningowy? Kier. pracowni dr **M. Karasek** tłumaczy to tak: **w odróżnieniu od mikroskopii świetlnej i elektronowej-transmisyjnej, tu oglądamy powierzchnię niejako trójwymiarowo, w przestrzeni. Uzyskuje się powiększenia rzędu 50 tys. razy. Ta nowa technika mikroskopowa oddaje**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Srebrny jubileusz Wydziału Włókienniczego PŁ

Jedyny w kraju Wydział Włókienniczy Politechniki Łódzkiej obchodził wczoraj 25 rocznicę istnienia. Uroczystości, na które przybyli m. in. przedstawiciele władz związkowych włókniarzy i liczne grono reprezentantów naukowych ośrodków zagranicznych, otworzył dziekan Wydziału Włókienniczego — **J. Szosland,** omawiając w swoim wystąpieniu 25-letni dorobek dydaktyczny i naukowy pracowników wydziału. W ciągu minionego ćwierćwiecza Politechnika Łódzka wykształciła 4 tys. specjalistów włókienników, zaś pracownicy naukowi Wydziału Włókienniczego opublikowali blisko 2 tys. fachowych opracowań. Przeprowadzono 132 przewody doktorskie i 23 przewody habilitacyjne. Rośnie też wkład pracowników Wydziału Włókienniczego w stałe unowocześnianie przemysłu i wprowadzanie do produkcji nowych metod i technologii. Na ten moment zwrócili uwagę rektor Politechniki Łódzkiej — **M. Serwiński,** który w imieniu Se-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś w Łodzi

Na stoiskach 7 tys. tytułów

Wielkim kiermaszem w Parku Sienkiewicza zainaugurowane dziś zostaną w Łodzi Dni Oświaty, Książki i Prasy. Na 40 stoiskach znajdzie się około 7 tys. tytułów, a wśród nich sporo poszukiwanych nowości i wznowień.

W 18 stoiskach znane polskie oficyny wydawnicze, zaprezentują czytelnikom swoje najbardziej interesujące pozycje. W czasie kiermaszu znani pisarze łódzcy i pozałódzcy podpisywać będą swoje książki.

Serdecznie zapraszamy łodzian na pierwszy dzień kiermaszu, na którym znajdą ciekawe książki, zaś szczęściarze wiele cennych nagród książkowych i rzeczowych ukrytych w losach. (And)

Wojewódzka Komisja Konkursowa już działa

Jak zaoszczędzić kosztowne materiały i surowce

Wczoraj w Łodzi odbyło się pierwsze, organizacyjne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Konkursowej powołanej przez Główną Komisję Konkursową, na którym przedyskutowano robocze problemy związane z popularyzacją i przeprowadzeniem ogólnokrajowego konkursu usprawnienia gospodarki materiałowej.

Celem konkursu jest popularyzowanie tych form działalności gospodarczej, które pozwalają zaoszczędzić kosztowne materiały i surowce. Przewodniczący powiatowych i miejskich rad narodowych, kierownicy zjednoczeń i związków spółdzielczości na terenie Łodzi i województwa otrzymali już z Wojewódzkiej Komisji Konkursowej odpowiednie pisma informujące o zasadach tej ogromnej akcji. W konkursie mogą brać udział nie tylko przedsiębiorstwa ale i uczestnicy indywidualni a zgłoszenia należy kierować do Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w gmachu Prezydium WRN w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 15.

W trakcie wczorajszego posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Konkursowej, której przewodniczy wiceprzewodniczący Prezydium WRN — **L. Wysłocki** wybrano podkomisje: propagandy, współpracy z zakładami i oceny wyników konkursu.

(mar)

Ułatwienia dla uczących się i studiujących pracowników

Z dniem 1 września br. wejdzie w życie podjęta niedawno uchwała Rady Ministrów nowelizująca dotychczasowe przepisy w zakresie kierowania pracowników do szkół dla pracujących i na studia dla pracujących oraz rozszerzająca znacznie ulgi i świadczenia przysługujące tym pracownikom. Uchwała precyzująca wszystkie zagadnienia w układzie: zakład pracy — pracownik uczący się lub studiujący — zastępuje kilkanaście aktów prawnych wydanych w ostatnich 20 latach, reguluje uprawnienia oraz likwiduje istniejące dotychczas różnice w uprawnieniach pracowników przedsiębiorstw i urzędów.

Jak poinformowano PAP w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych — zakłady pracy będą kierować do szkół średnich i na studia zdolnych, wyróżniających się w pracy zawodowej pracowników. Do podjęcia nauki w szkole średniej potrzebny będzie co najmniej roczny staż pracy w danym zakładzie, natomiast do podjęcia studiów — co najmniej 2-letni staż. Przestrzegana będzie nadal zasada zgodności wybranego kierunku studiów z wykonywanym zawodem. Pierwszeństwo w otrzymaniu skierowania przysługiwać będzie tym pracownikom, którzy zobowiązani są do uzupełnienia wykształcenia.

Wszyscy uczący się i studiujący pracownicy otrzymują prawo do płatnych urlopów szkoleniowych. Wymiar urlopów szkoleniowych jest zwiększony.

Pracownicy uczący się w zaocznych zasadniczych szkołach zawodowych otrzymywać będą płatny urlop szkoleniowy w wymiarze 12 dni roboczych w roku. Pracownikom uczącym się w wieczorowych liceach ogólnokształcących i średnich szkołach zawodowych przysługiwać będzie rocznie 6 dni roboczych płatnego urlopu szkoleniowego, a w ostatniej, maturalnej klasie — 12 dni roboczych. Natomiast uczącym się w zaocznych liceach i zaocznych średnich szkołach zawodowych przysługiwać będzie w każdym roku 12 dni roboczych płatnego urlopu szkoleniowego.

Pracownicy studiujący wieczorowo otrzymają każdego roku 21 dni roboczych płatnego urlopu szkoleniowego, a w ostatnim roku studiów 42 dni. Natomiast studiujący zaocznie otrzymywać będą 35 dni roboczych płatnego urlopu szkoleniowego rocznie, a w ostatnim, dyplomowym roku — 49 dni roboczych.

Ponadto uczący się w wieczorowych zasadniczych szkołach zawodowych i w wieczorowych średnich szkołach otrzymywać będą do 4 godz. tygodniowo płatnego zwolnienia z pracy w przypadku, kiedy czas między zakończeniem pracy, a rozpoczęciem lekcji nie pozwoli na zjedzenie obiadu. Słuchaczom studiów wieczorowych natomiast przysługiwać będzie zwolnienie z pracy do 8 godz. tygodniowo.

Uchwała przyznaje pracownikom uczącym się i studiującym zaocznie zwrot kosztów przejazdu — w formie zryczałtowanej — z miejsca zamieszkania do siedziby szkoły i z powrotem. Uczący się w szkołach będą mogli do 12 razy rocznie korzystać ze zwrotu kosztów przejazdu, studiujący w uczelniach — do 21 razy i dodatkowo — do 10 razy za przejazdy do punktów konsultacyjnych. Ryczałt ten nie będzie przysługiwał jedynie tym pracownikom, w których rodzinach dochód na jednego członka przekracza kwotę 2.700 zł miesięcznie.

Studiujący pracownicy, którzy osiągać będą średnią ze wszystkich ocen nie mniejszą niż 3,5, otrzymają w następnym roku o 1 dzień więcej urlopu szkoleniowego.

Pracownikom, którzy osiągać będą średnią ocenę co najmniej na poziomie 4.0, zakłady pracy mogą przyznawać raz w roku nagrodę pieniężną w wysokości nie przekraczającej połowy miesięcznej pensji. Natomiast tym, którzy ukończą szkołę lub studia w przepisowym terminie z wynikami na poziomie średniej 4.0 — nagrodę pieniężną w wysokości 1-miesięcznego wynagrodzenia.

Pracownicy, którzy podwyższą swoje kwalifikacje przez ukończenie szkoły średniej lub studiów, mogą być awansowani niezależnie od obowiązujących przepisów awansowych.

Wszystkie te ulgi i uprawnienia anulowane będą z chwilą kiedy pracownik powtarzać będzie rok nauki lub studiów. W przypadkach uzasadnionych chorobą lub innymi wypadkami losowymi — zakład może mimo niezaliczenia roku nauki utrzymać nadal wszystkie uprawnienia. W razie porzucenia pracy lub dyscyplinarnego zwolnienia — drugi zakład, w którym taki pracownik podejmie pracę, może przyznać uprawnienia dopiero po 2 latach.

Spotkania naszego nie utrudnia troska o rozstrzyganie nie rozwiązanych zagadnień

Przemówienie J. Broz-Tito

(Skrót)

Ze szczerym zadowoleniem pragnę was, drogi towarzyszu Gierek najserdeczniej powitać w imieniu narodów Jugosławii, klasy robotniczej i Związku Komunistów Jugosławii, w imieniu moich współpracowników, mojej małżonki oraz w moim własnym imieniu, życząc wam przyjemnego pobytu w naszym kraju. Witamy was jako przedstawiciela zaprzyjaźnionego narodu polskiego, wybitnego bojownika robotniczego oraz przywódcę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jako naszego drogiego przyjaciela.

Cieszymy się z waszego przyjazdu, ponieważ jest to okazja do kontynuowania pożytecznej wymiany zdań o dalszym zacieśnieniu stosunków i wzmacnianiu przyjaźni między dwoma naszymi socjalistycznymi krajami. Równocześnie jest to możliwość odwzajemnienia się za wyjątkową opiekę i gościnność, jaka okazano nam podczas zeszłorocznej wizyty w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tym razem nie spotykamy się, aby określić zasady, na jakich opierają się nasze stosunki, gdyż zasady te zostały już wcześniej zaakceptowane oraz potwierdzone w naszej owocnej współpracy. Naszego spotkania nie utrudnia troska o rozstrzyganie nie rozwiązanych zagadnień, gdyż nie ma ich w naszych stosunkach.

Socjalistyczny rozwój Jugosławii i Polski — przy poszanowaniu odmiennych dróg tego rozwoju oraz specyfiki położenia międzynarodowego — daje szerokie możliwości jeszcze bardziej intensywnych kontaktów, wymiany zdań i doświadczeń oraz najszerszej współpracy naszych krajów na polu politycznym, gospodarczym, naukowym, kulturalnym i innym. Skuteczna i coraz bardziej istotna współpraca między Związkiem Komunistów Jugosławii a Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą — jako partiami, które stoją na czele walki o budowę socjalizmu — stanowi poważny czynnik we wszechstronnym rozwoju całokształtu stosunków między obydwoma krajami.

Rozmawiać będziemy również o stosunkach międzynarodowych, o walce o pokój i socjalizm, do czego wnoszą wkład nasze oba kraje i obie partie, każda w swój sposób.

Obecnie w sytuacji międzynarodowej niektóre sprawy dodają otuchy, lecz jeszcze zawsze jest dość takich, które wywołują poważny niepokój.

Ostatnio nastąpiły poważne pozytywne przemiany w stosunkach między państwami europejskimi oraz złagodzenie napięcia na naszym kontynencie. Przyczyniły się do tego m. in. układy zawarte przez ZSRR, Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republikę Demokratyczną z Niemiecką Republiką Federalną.

Kontakty i współpraca między ZKJ i PZPR mają olbrzymie znaczenie dla umocnienia jedności ruchu komunistycznego

Przemówienie E. Gierka

(Skrót)

Pragnę przede wszystkim serdecznie podziękować za słowa przyjaźni i sympatii pod naszym adresem, zawarte w waszym wystąpieniu, towarzyszu Tito. Widzimy w nich wyraz waszego stosunku do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do naszego narodu i do naszej partii.

Nasze obecne spotkanie jest kontynuacją rozmów, które prowadziliśmy, towarzyszu Tito, rok temu podczas waszej wizyty w Polsce. Miała ona wielkie znaczenie dla polsko-jugosłowiańskich stosunków, otwarła nową kartę naszej przyjaźni.

Od waszej wizyty w Polsce upłynął niespełna rok. Okres ten mimo, że krótki, miał istotne znaczenie dla rozwoju Polski i Jugosławii oraz dla wzajemnych stosunków między naszymi krajami. Obfitował również w ważne wydarzenia w życiu międzynarodowym.

Z uznaniem obserwujemy dalsze poważne postępy w socjalistycznym rozwoju Jugosławii, wzmożoną aktywność ideową i umacnianie kierowniczej roli Związku Komunistów Jugosławii, dynamiczną rozbudowę stosunków waszego kraju z krajami socjalistycznymi, dalszy wzrost jego pozycji na arenie międzynarodowej. Dzielimy waszą satysfakcję z każdego nowego sukcesu odnoszonego na tej drodze.

My, w Polsce pomyślnie wprowadzamy w życie program VI Zjazdu partii. Umacniamy nasze socjalistyczne państwo, pogłębiamy socjalistyczną demokrację — jej instytucje i formy, zacieśniamy więź partii z klasą robotniczą.

Program VI Zjazdu partii — to konsekwentna realizacja sprawdzonych doświadczeniem radzieckim i innych bratnich krajów, w istocie uniwersalnych, leninowskich zasad budownictwa socjalistycznego. Kluczowe znaczenie ma zwłaszcza kierownicza rola marksistowsko-leninowskiej partii, która jest warunkiem prawidłowej realizacji celów społecznych i politycznych kształtowania właściwych proporcji w rozwoju gospodarczym, wprowadzania w życie socjalistycznej demokracji.

Wielką wagę przywiązujemy do kontaktów i współpracy między naszymi partiami. Ma to duże znaczenie dla całokształtu polsko-jugosłowiańskich stosunków i dla umacniania ideowej jedności ruchu komunistycznego. Chcę tu podkreślić zwłaszcza owocność szczerych partyjnych rozmów, takich, jakie odbyliśmy niedawno w Polsce z tow. Stane Dolancem.

Stwierdziłem, że okres, jaki upłynął od naszego poprzedniego spotkania, obfitował w ważne wydarzenia na arenie międzynarodowej. Ich generalny trend jest pozytywny, określa go coraz powszechniejsze dążenie do wcielenia w życie zasad pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach i w oparciu o nie umacniania międzynarodowego bezpieczeństwa, utrwalania pokoju i rozszerzania współpracy.

Pokój, sprawiedliwy i trwały — to najgorętsze pragnienie wszystkich narodów. Jego wielką cenę znają dobrze narody Polski i Jugosławii, zapłaciły ją w największej ze wszystkich wojen bezmiarem ofiar i zniszczeń. Nigdy o tym nie zapomnimy.

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 4 maja br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu.

Dla lepszego i pełniejszego pokrycia dodatkowych potrzeb produkcyjnych, przede wszystkim w przemyśle i w budownictwie, wynikających z przewidywanego przekroczenia w br. przez te działy gospodarki planowanych zadań, w wyniku pomyślnej realizacji zobowiązań podejmowanych w odpowiedzi na apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu, rozpatrzono i skorygowano bilans dostaw wyrobów hutniczych na 1973 rok. Jednocześnie zobowiązano resorty do dalszego zmniejszenia zużycia wyrobów hutniczych poprzez stosowanie bardziej oszczędnych technologii i racjonalizację gospodarki materiałowej.

Na posiedzeniu omówiono zagadnienia związane z realizacją programów modernizacji branż i zakładów przemysłowych, a także ustalono przedsięwzięcia, które zmierzają do poprawy gospodarowania funduszem płac i funduszem premiowym w różnych dziedzinach gospodarki. Rozpatrzono projekt uchwały Rady Ministrów, który przewiduje tworzenie funduszu premiowego za wykonywanie dodatkowych zadań w dziedzinie usług bytowych dla ludności ponad ustalenia wynikające z planu 5-letniego 1971—75. Intencja uchwały jest zwiększenie zainteresowania pracowników jednostek gospodarki uspołecznionej świadczeniem tego rodzaju usług.

Srebrny jubileusz Wydziału Włókienniczego PŁ

(Dokończenie ze str. 1)

matu uczelni złożył gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy oraz uczestniczący w jubileuszu wydziału minister przemysłu lekkiego — **T. Kunicki.**

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci pierwszego dziekana Wydziału Włókienniczego — prof. T. Żylińskiego i nadania jego imienia nowemu audytorium.

W trakcie wczorajszych uroczystości pięciu pracowników wydziału wyróżniono Odznakami Zasłużonych Działaczy Zw. Zaw. Włókniarzy. Otrzymali je: **T. Przygocki, I. Szmelter, prof. dr W. Żurek, doc. dr T. Jackowski i doc. dr E. Galas.**

Wieczorem, w trakcie uroczystego posiedzenia Rady Wydziału wręczono dyplomy tegorocznym absolwentom oraz nagrody i wyróżnienia uczestnikom konkursu im. prof. W. Bratkowskiego. Nagrodę pierwszego stopnia otrzymał B. Ignasiak za pracę pt. „Pasiastość w tkaninach jedwabnych". Nagrodę II stopnia jury przyznało M. Wawrzykowi. Dwie trzecie nagrody otrzymali R. Przygoda i Z. Świderski.

Dziś, z okazji XXV lecia Wydziału Włókienniczego PŁ odbywa się sesja naukowa, której uczestnicy wygłoszą ponad 100 referatów. Biorą w niej również udział goście z ZSRR, CSRS, NRD i Węgier.

M. Zdz.

Najnowocześniejsza w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

medycynie i technice nieocenione usługi.

Stereoscan to jednak nie wszystko. W sąsiednim pomieszczeniu zastaliśmy przedstawiciela japońskiej firmy JEOL, p. Takashi Hayashi w trakcie montażu kolejnego aparatu. Jest to właśnie transmisyjny mikroskop elektronowy JEM 100 B. Transmisyjnym nazywany jest dlatego, że wiązka elektronów przechodzi przez preparat na wskroś. **Przy pomocy tego w pełni zautomatyzowanego najnowocześniejszego obecnie aparatu, uzyskuje się powiększenia rzędu 500 tys. razy, a po sfotografowaniu można je powiększać jeszcze czterokrotnie.** Mikroskop ten odznacza się wysoką zdolnością rozdzielczą tzn. że przy jego pomocy można dwa punkty oglądać jako dwa, a nie jako jeden, gdy umieszczone są w fantastycznie wręcz małej od siebie odległości — 0.2 nanometra. 1 nanometr równa się jednej milionowej części milimetra.

Technologia pracy mikroskopu wymaga, by preparaty oglądane przy jego pomocy miały niezwykle małą grubość. Uzyskuje się to przy pomocy specjalnej konstrukcji szwedzkich aparatów. Są to zautomatyzowane tzw. ultramikrotomy. Mogą one dzielić preparat na części o grubości od 60 do 90 nanometrów.

Łódzcy specjaliści dysponują więc placówką badawczą jakiej w Polsce nie było do tej pory. Szkoda tylko może, że warunki lokalowe jakimi dysponuje ośrodek nie są najlepsze. Mamy jednak nadzieję, że prowadzony obecnie remont niektórych pomieszczeń wpłynie na poprawę warunków pracy specjalistów tej unikalnej placówki.

(L. Rud.)

6 osób rannych

Kraksa samochodowa

Wczoraj nad ranem kierowca „Syreny" 7746 BO z Torunia Maksymilian B. przy zbiegu ulic Kopernika i Łąkowej spowodował zderzenie z autobusem MPK. Kierowca autokaru nie chcąc dopuścić do kolizji, usiłował zatrzymać rozpędzonego „Jelcza", który wpadł w poślizg i zawadzając „Syrenę" ściął słup sygnalizatora ulicznego, a następnie wjechał w wystawę narożnego sklepu mięsnego. W wyniku katastrofy 6 osób doznało obrażeń. Najbardziej poszkodowany został kierowca „Syreny" i jego żona Alicja orsz jadący z nimi pasażer Stanisław S. z Krzywej Góry k. Włocławka. Pozostałym pomocy udzielono w pogotowiu. Straty ocenia się na 150 tys. zł.

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Przed dzisiejszym meczem w Wałbrzychu

Czy Tomaszewski dołączy do drużyny?

Czy uda się klubowemu lekarzowi postawienie na nogi bramkarza ŁKS — Tomaszewskiego? Pytanie to padało najczęściej w autokarze, którym wczoraj w południe udali się do Wałbrzycha piłkarze ŁKS na dzisiejszy pojedynek ligowy z tamtejszym Zagłębiem.

Jak już pisaliśmy wczoraj, Tomaszewski i Kasalik zachorowali na anginę ropną. Udział tego ostatniego został już przesądzony. **Kasalik nie pojechał do Wałbrzycha.** Natomiast Tomaszewski, któremu minęła gorączka czuje się znacznie lepiej. Czy stanie on w bramce — zadecyduje dziś rano lekarz. W przypadku pomyślnej diagnozy Tomaszewski dołączy do zespołu.

W tej przyznajmy niełatwej sytuacji trenerzy ŁKS zabrali ze sobą do Wałbrzycha zawodników rezerwowych: **Puchalskiego i Słubika** (w bramce) oraz w polu — **Olejnika i Pietrzykowskiego.** W jakim składzie wybiegnie dziś ŁKS na boisko w Wałbrzychu — zadecydują trenerzy ŁKS przed samym meczem.

Mamy nadzieję, że w bramce stanie jednak Tomaszewski. Zdaniem trenera K. Górskiego ostry sprawdzian w Wałbrzychu wyszedłby na dobre bramkarzowi ŁKS, który ma szansę wystąpić za tydzień w międzypaństwowym spotkaniu Polska — Jugosławia.

Kibice wałbrzyscy nie dopuszczają do siebie myśli, aby ich ulubiona drużyna przegrała dziś z ŁKS. Byłaby to ich zdaniem sytuacja wręcz krytyczna dla Zagłębia, które zajmuje obecnie ostatnie miejsce w tabeli ekstraklasy.

* * *

Również na wyjeździe rozegra kolejny pojedynek o mistrzostwo II ligi drużyna Widzewa, która spotka się w niedzielę w Gdańsku z tamtejszą Lechią. Przypomnijmy, że w rundzie jesiennej mecz Widzewa z Lechią (rozegrany w Łodzi) zakończył się wynikiem remisowym (1:1).

J. Bek wyjeżdża do Francji

Wczoraj odwiedził nas w redakcji Jarosław Bek, który w tym sezonie wygrał już 6 poważnych wyścigów kolarskich w Łodzi oraz w Oświęcimiu, Lublinie, Wieluniu i Głownie. Dziś wyjedzie do Warszawy aby wziąć udział w niedzielnym kryterium ulicznym MON.

J. Bek oświadczył nam, że w najbliższym czasie wyjeżdża niemal na cały sezon do Francji. Zaproszony on został przez KS Meral w miejscowości odległej o 40 km od Le Mans w Aubin Racane. Wraz z J. Bekiem udaje się do Francji Z. Hanusik. Brać oni będą udział w szeregu wyścigach organizowanych na francuskich szosach.

— Dołożę wszelkich starań — powiedział na zakończenie rozmowy J. Bek — aby wystartować do Wyścigu Dziennika Łódzkiego i Orła.

J. Pawłowski i Z. Olesienkiewicz zwycięzcami I etapu MWP

Wczoraj na szosie pod Łagiewnikami rozegrany został pierwszy etap Małego Wyścigu Pokoju, w którym jego uczestnicy ubiegają się o laurowe wieńce Dziennika Łódzkiego. Organizatorem tego etapu byli działacze SKS Społem, którzy dobrze wywiązali się ze swoich obowiązków.

W wyścigu kolarzy młodszych rewelacją był syn byłego reprezentanta Polski St. Pawłowskiego z LZS Pawlikowice. Junior Pawłowski zdobył zdecydowaną przewagę i niezagrożony przejechał linię mety.

Wyniki: 1) J. Pawłowski — 16.00, 2) R. Adamczyk — 16.08, 3) J. Misiak — 16.30, 4) M. Gosławski, 5) P. Kasprzak, 6) K. Marciniak, 7) J. Wojciechowski, 8) J. Góralczyk, 9) Cz. Kędzierski 10) T. Glinkowski. Kolarze przejechali dystans 12 km.

W grupie starszych zawodników (dystans 23 km) na metę wpadła zwarta grupa zawodników uzyskując czas 32.15. Na pierwszym miejscu sklasyfikowano: *Z. Olesienkiewicza, który wyprzedził — T. Filipczaka, J. Kowalskiego, A. Stolarka, A. Gosławskiego, M. Cichomskiego, P. Bindera, J. Stolarka, K. Franiaka i J. Migasa.*

Sędzią głównym MWP jest inż. *M. Pawlak.* Nagrody kolarzom wręczył *Jan Kudra.*

Drugi etap MWP rozegrany zostanie 9 bm. Zbiórka kolarzy o godz. 15 na stadionie Widzewa przy ul. Armii Czerwonej.

(m)

POLSKA — EGIPT 0:2

Po pierwszym dniu meczu tenisowego o Puchar Davisa rozgrywanego w Egipcie Polska przegrywa z gospodarzami 0:2.

T. Nowicki przegrał 1:3 z A. Dawudy, a J. Niedźwiecki 0:3 z I. el Shafei.

Dzisiejsze imprezy

LEKKA ATLETYKA: Sztafety Zwycięstwa, park Poniatowskiego (start i meta przy Pomniku Braterstwa Broni), od godz. 16. **Mała Olimpiada** „GR", ZL, ZMS i AZS, stadion przy ul. Lumumby 22, godz. 15.30.

PIŁKA KOSZYKOWA: turniej młodziczek **ŁKS — Budowlani** (Radom) i **Widzew — Ślęza** (Wrocław), hala przy al. Unii 2 godz. 16.30 i 18. Spotkanie juniorów **Społem — ŁKS II,** sala przy ul. Północnej 36, godz. 17.

STRZELANIE: Zawody kontrolne kadry młodzieżowej, stadion przy ul. 22 Lipca od godziny 14.

Kronika wypadków

Na ul. Zielonej przy Żeligowskiego upadł na szyny Zygmunt S. (Wł. Bytomskiej 29), Mężczyznę, który jak się okazało zasłabł, przewieziono do szpitala.

Na ul. Przybyszewskiego 23 kierowca samochodu osobowego IF 1355 Eugeniusz M. (Włókiennicza 17) spowodował zderzenie z motocyklem. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

8-letnia Joanna M. (Wspólna 9) wybiegła raptownie na jezdnię ul. Zgierskiej przed posesję 162 i potrącona została przez „Żuka". Dziewczynkę przewieziono do szpitala.

Jerzy O. (Przybyszewskiego 40) wypadł na ul. Kilińskiego z tylnego pomostu tramwaju 5/9. Poszkodowany doznał złamania nogi.

Bolesław K. (Komorniki 30) przechodząc przez wydzielone torowisko MPK na ul. Zielonej dostał się pod przód tramwaju 9/9. Koła wagonu obcięły mu obie nogi.

Tramwaj 26/7 potrącił przodem na ul. Aleksandrowskiej Edmunda B. (Rewolucji 1905 r. 75), który doznał urazów głowy i przebywa w szpitalu.

(kl)

Pogoda

Dziś w woj. łódzkim zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, miejscami przejściowo duże ze skłonnościami do burz. Temperatura minimalna w granicach 6, 8 st. C., maksymalna 20, 23 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych. Jutro możliwe przelotne opady, nadal ciepło.

Słońce zajdzie dziś o godz. 19.14 a jutro wzejdzie o 4.42.

Imieniny obchodzą Irena i Waldemar.

3 rekordy Polski w Elblągu

W drugim dniu rozgrywanych w Elblągu indywidualnych mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów zanotowano kilka interesujących rezultatów.

Brązowy medalista z Monachium — **Z. Kaczmarek** (Górnik Siemianowice) zwyciężył w wadze lekkiej, ustanawiając nowy rekord krajowy wynikiem 282.5 kg (122.5 i 160). Jest on lepszy o 7.5 kg od poprzedniego (ustanowionego przez H. Ruma).

Drugi rekord ustanowił zwycięzca w wadze półciężkiej **S. Sochacki** (Lotnik W-wa). Zawodnik ten uzyskał w dwuboju wynik 330 kg (150 i 180). Jest on lepszy od poprzedniego (ustanowionego przez T. Awizana — Zjednoczeni Olsztyn) o 2.5 kg. Ten ostatni poprawił o 2 kg dotychczasowy rekord w rwaniu, ustanowiony przez N. Ozimka w 1965 r. (150 kg).

Własny rekord Polski (295 kg) wyrównał **P. Rabczewski** (LZS Mazovia Ciechanów), który zwyciężył w wadze średniej.

Startujący w wadze lekkiej zawodnik łódzkiego Startu — **J. Pastuszek** zajął wynikiem 260 kg (115 i 145) szóste miejsce.

Dnia 1 maja 1973 roku zmarł nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Dziadek w wieku lat 77

Ś. † P.

LEON ZIENTALA

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 maja 1973 roku o godz. 16 z kaplicy Cmentarza Starego przy ul. Ogrodowej. Pozostają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 3 maja 1973 r. zmarła w wieku 87 lat, nasza najukochańsza Żona, Matka i Babunia

Ś. † P.

BRONISŁAWA SZADKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 maja 1973 r. o godz. 18.30 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają w głębokim smutku

MĄŻ, DZIECI I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 3 maja 1973 roku zmarł, przeżywszy lat 82

Ś. † P.

JÓZEF KWAŚNIEWSKI

odznaczony Krzyżem Kaniowskim oraz Krzyżem Zasługi RP.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 maja 1973 roku o godz. 15 na cmentarzu na Dołach. Msza żałobna odprawiona zostanie tegoż dnia o godz. 17 w kościele OO Jezuitów przy ul. Sienkiewicza 60, o czym zawiadamiają:

ŻONA, DZIECI, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 19 kwietnia 1973 r. zmarł nagle w Londynie

Ś. † P.

WIESŁAW WOJNAROWSKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 5 maja 1973 roku o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI, SIOSTRA z MĘŻEM, BRACIA, BRATOWE i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 3 maja 1973 roku zmarł, przeżywszy lat 27 zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach nasza ukochana Żona, Mamusia, Siostra i Synowa

Ś. † P.

BARBARA FRĄTCZAK

z domu RZEPECKA.

Pogrzeb odbędzie się 5 maja br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, SYNEK, BRACIA z RODZINAMI i TEŚCIOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 maja 1973 r. zmarł najlepszy nasz Kolega

DOC. DR HABIL.

JERZY BOCIAN

W Zmarłym tracimy drogiego przyjaciela, lekarza, naukowca i pedagoga o wielkich zaletach umysłu i serca. Żonie z Córeczką i pozostałej Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

PROFESOR oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z KATEDRY FARMAKOLOGII AKADEMII MEDYCZNEJ w ŁODZI

W dniu 3 maja 1973 roku zmarł, przeżywszy lat 41 lat nasz najukochańszy Mąż i Ojciec

DOC. DR HABIL. MED.

JERZY BOCIAN

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 7 maja 1973 roku o godzinie 13 w kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi tegoż dnia o godz. 14, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA z CÓRECZKĄ i RODZINĄ

KTO kocha dzieci ?

Wszyscy i to szalenie. Śmiem jednak twierdzić, że najbardziej kocha dzieci zespół redakcyjny „Życia Warszawy", który nie bacząc na wieloletnie niepowodzenia kolegów po fachu (niżej podpisanej nie wyłączając) doszedł do wniosku, że jeśli nasze pociechy zgodnie z przysłowiem głosu nie mają — musi za nie mieć kto inny. I tak rozpętała się cała kampania. Na artykuł „Głos ojca wołającego na puszczy" echem odpowiedziała Polska. Rodzicielska oczywiście. W cyklu publikacji, narad, dyskusji, spotkań nie zostawiono suchej nitki na tych, którzy za przyodzienie, wyżywienie i życiowe przysposobienie dzieci odpowiadają. Zawiązała się nawet jakaś organizacja — konsorcjum matek i ojców — która przyrzekła sobie wzajemne świadczenie usług typu — ty mi komplet „przechodzonych" pieluch, ja ci wykrój z zagranicznego żurnala. Nie ironizuję — klnę się na głowę własnego nie doubranego, niefachowo odżywianego, w wiecznym konflikcie ze światem rzeczy, dzieciaka.

Twierdzy jeszcze nie zdobyto, ale partnerów — a jakże. Z kolei „Kobieta i Życie" wsłuchując się w ogólnonarodowy lament nad losem dzieci, z którymi w naszej handlowo - przemysłowo - opiekuńczej rzeczywistości więcej kłopotu niż z parą koni wyścigowych w M-3, rzuciła myśl zorganizowania wystawy, na której panom handlowcom i producentom pokaże się, co dziecku poza ciepłem matczynych uczuć do życia potrzeba. Znalazły się dewizy, znalazł się dyrektor domów towarowych „Centrum" w Warszawie, „znalazły się" nawet podobno niektóre zjednoczenia przemysłowe, obiecując czynny udział w imprezie. Dla pełnej jasności — dewizy posłużą zagranicznym zakupom przedmiotów — wzorców, gdzie indziej znanych i powszechnie produkowanych, a umykających dotychczas naszej wyobraźni.

Idea znakomita, nie wątpię, że w realizacji rewelacyjna. Jak widać dobrze się składa, że systematycznie odmładzana kadra dziennikarska zaczyna w chwilach wolnych od zajęć obrastać w potomstwo. Bo dopiero własna udręka nadaje publicystycznej wypowiedzi ton o częstotliwości ultradźwięków. A jakiż inny skruszy skały...

Po raz któryś z rzędu nie ma sensu przypominać, że w ogóle produkuje się za mało odzieży (pozostańmy tym razem przy zewnętrznym fragmencie tematu) dla dzieci.

— Produkuje się tyle ile się zamawia — odpowie mi przemysł. A nawet więcej i po rozmowach targowych można by na dobrą sprawę zamknąć trochę fabryk.

Zgoda. Wobec tego za mało się zamawia. Ale darujecie panowie, dzieci mimo swego imponującego obecnie rozwoju, nie są na tyle zorientowane w naszym świecie dorosłych, by wdawać się w roztrząsanie kwestii popytu, podaży, równowagi rynkowej. Przywiązują natomiast tak małą jeszcze wagę do wszelkich przedmiotów, że postulowały zapewne nawet zgromadzenie jakichś tam nadmiernych zapasów ubiorów nie tak przecież wartościowych jak para butów czy garnitur z „czystej" setki, które to artykuły zapasom nie są obce, w zamian za spokojny sen ich rodzicieli.

— Do sklepów pani nie chodzi, pełnych półek nie ogląda — oburzą się z kolei handlowcy. Chodzę i to często. Po przyzwoitą piżamę, ciepłą podkoszulkę, gustowną spódniczkę, rajtuzy w kolorze „nie-chaber", „nie-czerwony", koszulową bluzkę, rozpinany sweterek inny niż mają wszystkie dzieci na całej ulicy, sukienkę — po pierwsze zapinaną, po drugie — na nie drapiący ekspres. Wszystko to plus cała reszta, którą kupiłabym, gdyby była, ma być dla dziecka płci żeńskiej, lat trzy, wzrostu — 100 cm. Szczegół nie pozbawiony wagi. Bo tylko normy Instytutu Matki i Dziecka chronią mą pociechę od frustracji i kompleksów. Gdyby chciała być w zgodzie z przemysłowymi normami np. dziewiarstwa, musiałaby mierzyć sobie albo 85 cm, albo 95, albo 105 i tak dalej — w przód i tył w zależności od wieku. A wierzcie drodzy panowie, że dla człowieka wzrostu mojej córki pięć centymetrów za krótkie lub za długie rajtuzy to dramat. Zwłaszcza, gdy zgodnie z wymogami higieny są to rajtuzy bawełniane. A prawda — takich produkujecie bardzo mało i na wszelki wypadek w obrzydliwych kolorach.

By uniknąć posądzenia o wyłącznie osobiste „ultradźwięki" — jeszcze nie spotkałam (komisy wyłączając) funkcjonalnego ubranka dla niemowlęcia. Takiego, w którym można go przewinąć na spacerze i w czasie snu, nie rozngliżowując do cna, nie rozbudzając, nie przewracając na wszystkie możliwe strony. Tajemnica tkwi we właściwej konstrukcji zapięcia — na ekspres czy na zatrzaski — byle skosem, przez całą długość, od obu ramion do obu pięt. Spotkałam natomiast euforyczną wypowiedź, że „rozwiązaliśmy już problem pieluch". Towarzyszył jej odpowiedni komentarz tłumaczący dotychczasowe braki wadliwym stosowaniem przez zapobiegliwe panie domu tetrowej tkaniny na ścierki. Rozumiem więc, że rozwiązano problem ścierek. Bo jeśli chodzi o pieluchy, to w światowej modzie obowiązuje w tej chwili model, w którym wiecznie sucho...

Ten drobiazgowy wykaz — co by było, co będzie, a co jest — można by ciągnąć w nieskończoność. Niestety, dzieci — istoty małe, i pisanie o ich sprawach nigdy nie zyska gabarytu 100-tysięcznika. I pewno dlatego wszystkie te szczegóły składające się na trzy grzechy główne — wadliwa konstrukcja, wątpliwa uroda, „włosiennicze" wykończenie — umykały i umykają jeszcze wyobraźni przemysłu. A gdy nawet coś w niej zakiełkuje — znów pech — popiszą się handlowcy.

Nękany latami przemysł odzieżowy od pewnego czasu stara się o względy najmłodszego pokolenia. Na ostatnich targach znów pokazano kolekcję jeszcze nie najlepszą, ale już co najmniej przyzwoitą. Najbardziej podobały nam się (zwiedzającym i przyszłym „użytkownikom") znakomite sportowe ubranka z teksasu i welwetu, śliczne płaszczyki wełniane i „pelisy" z elanobawełny a także urocze płaszcze kąpielowe i podomki z malipolu. Szlagierem sezonu prywatnie obwołaliśmy ortalionowe „ubranko śniegowe", przy którym nie zapomniano o odpowiednim ściągaczu na wewnętrznej stronie spodenek, by nawet odrobina śniegu nie przedostała się do ciała hasającego na sankach dzieciaka. I co?

Nie kupiono ubranek z welwetu i arizony (w cenie od 200 do 280 zł), nie kupiono wełnianych w piękną kratę budrysówek, nie kupiono podomek. Kupowano natomiast z zapałem godnym lepszej sprawy wszystkie najbardziej obnoszone wzory skafandrów ortalionowych (nowe modele odrzucając), kupowano by, gdyby tylko było więcej, każdą ilość „futerek" dla małych dzieci. Zamówienia na elanobawełniane „pelisy" sięgały serii od 1—5 tys. sztuk, co w wielu wypadkach jest równoznaczne z wycofaniem wzoru z produkcji. Na płaszcze wełniane (tkaniny specjalnie dobierane i „wzorcowane") patrzono ze wstrętem, a ubranek śniegowych zamówiono aż 2 tys. sztuk!

Ręce opadają, pióro wysycha. I pewna nie jestem, czy najlepsza nawet wystawa najlepszych nawet przedmiotów, bez których ciężko dzieciom na świecie, nauczy czegokolwiek chronicznie „bezdzietnych".

IWONA ŚLEDZIŃSKA

Dziś piszemy o najmłodszych

Dzieci po thalidomidzie

Minęło już dziesięć lat od chwili, gdy w kilkunastu krajach przyszło na świat ponad 10 000 straszliwie zniekształconych dzieci — ofiar thalidomidu. W samej Anglii jest 400 takich dzieci. Większość z nich nie otrzymała żadnego odszkodowania ze strony Distillers Corporation — producenta lekarstwa o nazwie „Distaval", które reklamowano jako „całkowicie bezpieczne dla kobiet w ciąży i matek karmiących". W zeszłym roku rozpoczęła się zażarta polemika na łamach prasy brytyjskiej dotycząca wysokości odszkodowań dla ofiar thalidomidu. Niektóre przedsiębiorstwa zaczęły bojkotować Distillers Corporation. Z ostatnich doniesień wynika, że niektóre ofiary tego strasznego leku w ciągu dziesięciolecia otrzymywały przeciętnie odszkodowania w wysokości 120 tys. dolarów. Dla porównania — jedno z kalekich dzieci w Stanach Zjednoczonych otrzymało sumę 800 000 dolarów. Są jednak kraje, w których nic dla tych kalek nie zrobiono lub gdzie przyznano ofiarom thalidomidu jedynie symboliczne sumy.

Pierwsze kroki w samodzielność

Żeby szkoła dała się lubić

Nie zawsze batalia o miejsce dla dziecka w przedszkolu bywa uwieńczona powodzeniem: popyt w tej dziedzinie jeszcze w znacznym stopniu przewyższa podaż. W tej sytuacji w wielu domach babcia lub inna „siła" prywatna wyręcza przedszkole. I dziecko, zamiast przebywać w odpowiednim dla swego wieku środowisku i warunkach, żyje na uboczu świata swych rówieśników i jego małych problemów. Lecz my, rodzice, na ogół uważamy, że spełniliśmy nasz obowiązek, bo dziecko jest pod czułą opieką. Czy nie jesteśmy w błędzie?

Czy przedszkole to przechowalnia dzieci w czasie, gdy my, rodzice, pracujemy? A może jest ono przedprogiem do systematycznej nauki? Jest ono niewątpliwie i jednym, i drugim — po trochu. Przechowalnią — w dobrym sensie tego pojęcia, bo dzieci znajdują się pod opieką wychowawczyń zawodowych, bawią się, odpoczywają, chodzą na spacery, no i w dodatku są racjonalnie odżywiane. Ale druga nie mniej ważna jego funkcja znajduje jeszcze niezbyt mocne odbicie w powszednim dniu tej placówki. Do tej roli zbyt małą dotychczas przywiązywano wagę.

Rzecz polega nie tylko na tym, że przyszły uczeń przyzwyczaja się w przedszkolu do życia w gromadzie, do praw małej społeczności, liczenia się z rówieśnikami, do dyscypliny i rytmu dnia. Są to ważne pierwsze elementy wychowania, ułatwiające następnie współżycie dzieci w klasie szkolnej. Ale dziecko nie nabywa ich automatycznie. Dzieci, które przebywały w przedszkolu, lepiej sobie radzą z nauką niż ich rówieśnicy bez przedszkolnych doświadczeń.

Właśnie w przedszkolu przyszły uczeń powinien otrzymać pierwszy szlif ułatwiający przestąpienie szkolnego progu. Z tego punktu widzenia może ono być pierwszym szczeblem edukacyjnej drabiny.

Czynniki te razem wzięte, według opinii pedagogów i psychologów, wywierają wpływ na tak zwaną dojrzałość szkolną dziecka, kształtują jego przyszłe sukcesy, zapobiegają niepowodzeniom w szkole lub łagodzą ich rozmiary. Dlatego właśnie — wykazał to niezbicie Raport Komitetu Ekspertów do spraw Oświaty — konieczne jest udostępnienie przedszkoli wszystkim dzieciom co najmniej na rok przed podjęciem przez nie szkolnych obowiązków. Inaczej wtedy czują się w szkole, inaczej ją traktują, bardziej ją lubią.

W POSZUKIWANIU NOWYCH FORM

Już w tym roku dwie trzecie sześciolatków jest w przedszkolu i będzie ich tam coraz więcej, a w roku 1975 znajdą się tam wszystkie dzieci w tym wieku. Nastąpi również rozwój ognisk opieki przedszkolnej. Nie koniec na tym. Pojawiły się już pierwsze oznaki zespolenia programu wychowania przedszkolnego i szkolnego w postaci zmodernizowanych zajęć: obok gier i zabaw, rozwijających osobowość i wrażliwość dziecka, pojawiają się pierwsze pojęcia matematyczne, praktyczno-techniczne, wychowania muzycznego i plastycznego. Nie pozostawia się też bez szansy dzieci sześcioletnich, które nie znalazły miejsca w przedszkolu. Wcześniejsze o pół roku zapisy do szkoły, praktykowane od paru lat, pozwalają zorientować się, jaki jest poziom przygotowania maluchów do nowych zadań i skierować je, w razie potrzeby, na specjalne zajęcia wyrównujące braki i usuwające kłopoty. Jest to jednak tylko namiastka przedszkola, środek zastępczy, który nie zawsze bywa wystarczający. Ciekawy eksperyment podjęto np. w Lublinie, gdzie powstały przedszkola popołudniowe dla dzieci pięcio- i sześcioletnich, czynne pięć razy w tygodniu po 2,5 godziny.

U NAS I GDZIE INDZIEJ

Poszukiwania różnych form opieki przedszkolnej i osiąganie dojrzałości szkolnej nie ustają — nie tylko w naszym kraju.

Podobnie, jak u nas, w Bułgarii do przedszkoli chodzą dzieci 3—7-letnie. Ale przedszkola dla sześciolatków są związane ze szkołami podstawowymi — tak aby dzieci były jak najlepiej przygotowane do szkolnej nauki.

W NRD, na przykład, gdzie systematyczną naukę rozpoczynają dzieci sześcioletnie, pięciolatki nie mieszczące się w przedszkolach przychodzą 1—2 razy w tygodniu do szkoły na specjalne ćwiczenia przygotowawcze.

W NRF zaś zorganizowano tak zwane przedszkola szkolne. Przyjmują one sześciolatki, które — jak wynika z badań psychologicznych i lekarskich — nie od razu dadzą sobie radę ze szkolną nauką. Ale przedszkola te pracują głównie w miastach. Sześciolatki przebywają pod ich opieką przez cały rok. Opóźnia to jednak ich szkolny start właśnie o jeden rok.

Przedszkola w USA stanowią integralną część systemu kształcenia i są ściśle z nim skoordynowane. Specjalną uwagę poświęca się tam dzieciom wyjątkowo zdolnym, a także — z wyjątkowymi trudnościami przy szkolnym starcie.

I tak oto u nas i gdzie indziej łagodzi się wysokość pierwszego progu w życiu najmłodszych na drodze do edukacji. Ma to znaczenie nie tylko dla ich przyszłych losów i dla rodziny, która dzięki temu unika kłopotów z dzieckiem w szkole: zamiast niezbyt konsekwentnie powiązanych ze sobą programów nauczania poszczególnych etapów szkolnych, realizowanych niejako skokami, którym nie tylko dziecko nie poddaje się łatwo — powstaje jednolity system wychowania i nauczania. Ułatwić start i dobrze przygotować pierwsze spotkanie ze szkołą — to sprawa dużej wagi. (Interpress)

Mebli nie ma -

Wyglądała w tym dniu, jakby dostała Nagrodę Nobla, ewentualnie powtórnie po dwudziestu latach zakochała się we własnym mężu. Na moje nieme pytanie odpowiedziała:

— Nareszcie, po czterech tygodniach codziennego bywania w sklepie z meblami kuchennymi udało mi się zdobyć to co chciałam. Z wiszącymi szafkami co prawda nie ma kłopotów, ale za to trudno o stojące. Jak są „sześćdziesiątki', to nie ma „dziewięćdziesiątek", to znowu „czterdziestek" itd. Jak są wszystkie to z kolei brak blatów...

Bo meble niby są, ale na meble wciąż się poluje i wokół tego polowania narosła już cała legenda. Tylko bardzo uparci, o niewzruszonych zasadach i silnych nerwach nie ulegają sugestii konieczności załatwiania zakupu drogą jak państwo wiecie, a ja rozumiem. Ta zła sława wokół handlu meblami rzuca cień na uczciwych pracowników (i ich przepraszamy), innym natomiast...

Pracownicy sklepów, transportu, magazynów są na pensji. Ich zarobki zależą od podpisania listy obecności a nie od ilości, czy wartości sprzedanych mebli. Nie pomaga pokazowe zwalnianie całych grup. Atmosfera w handlu meblami (potwierdzona NIK-owską ankietą) przypomina nasze zabiegi sprzed lat wokół zdobycia spod lady pary dziecięcych rajtuzów helankowych czy 1 kg cytryn... Jak długo mebli — takich jakie nam są potrzebne — nie będzie pod dostatkiem, tak długo będziemy ulegać naciskom i nawet sami dość chętnie, byle tę wersalkę czy łaski komplet segmentowy do M-4 zdobyć, wtykać ten banknot (podobno od 100 do 500 zł, jak wieść gminna niesie).

— Powiedzmy, że mam 50 tysięcy żywą gotówką i klucz do puściutkiego M-5. Czy otrzymam to, co trzeba — pytanie to zadałam w dyrekcji WPHM.

— Owszem!

— Ale z chwilą złożenia (po odczekaniu 2 tygodni na stolarza), kiedy wszystko rozstawię... to na pewno rozboli mnie zęby na sam widok urządzenia mojego wnętrza?

— .....

— Brak odpowiedzi bywa potwierdzeniem. Istotnie, można kupić, ale nie musi to być akurat to.

Kupić można od zaraz egipski komplet (ciekawostka — od października „Domus" sprzedał jeden — jedyny), komplety wypoczynkowe jugosłowiańskie drogie i nadające się do M-15, bardzo złoconą imitację bliżej nie wiedzieć jakiego stylu przeznaczoną do jadalni czy salonu o wymiarach 6 × 6 metrów. Reszta — bywa osiągalna, ale nie zawsze albo nie w tym kolorze.

Wersalki produkcji łódzkiej Spółdzielni Inwalidzkiej im. Buczka, dostosowane do naszych gustów, metrażów i kieszeni, kupowane są prosto z wozu. To samo dotyczy kombinowanego kompletu za 14 tys. do M-3 rodem z Aleksandrowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego. Oba te zakłady pracują w skandalicznych warunkach lokalowych, a mimo to potrafią chwytać nowości, odczytać podpowiedzi handlu. Nie można tego powiedzieć o Wieluniu specjalizującym się od lat w produkcji tej samej leżanki upychanej już tylko na wsi.

Cokolwiek byśmy pomyśleli o meblach z Łasku (segmenty), czy nam się podobają czy nie, stwierdzić musimy, że są poszukiwane. Czas sprzedaży tych najbardziej „deficytowych" kompletów (zestaw 4 i zestaw 5) ogranicza się do... czasu wypisania rachunku. To samo dotyczy wszystkich szaf ubraniowych.

Przy obecnym zapotrzebowaniu na meble, które będzie ciągle wzrastało wraz ze wzrostem naszego budownictwa mieszkaniowego, handel, jako że wszystko właściwie idzie, nie musi prowadzić sondażu co najbardziej pójdzie. Rozeznanie jest więc minimalne i dotyczy niektórych tylko asortymentów. Rynek meblowy jest więc rynkiem producenta kształtującego — raczej in minus — nasze gusty i ograniczającego nasza potrzeby...

Czy udało się komuś zdobyć krzesła pokryte tą samą tkaniną co tapczan, jeśli kupował meble nie w komplecie? Raczej wątpię, jako że wersalki, czy tapczany (artykuły od których wymaga się większej trwałości) pokrywane bywają tkaniną droższą, zaliczaną do wyższej grupy cenowej. Krzesła są natomiast zaliczane do niższej grupy cenowej. Producentowi nie opłaca się dawać tę samą tkaninę.

Czy Fabryka Mebli w Łasku — wiemy, oczywiście, że mieszkaniec Łasku, takf bez znajomości, musi po łaskie segmenty przyjeżdżać do Łodzi, bo w tamtejszym sklepie WPHM ich nie ma?... Na zamówionych przez WPHM w Łodzi 520 zestawów w I kwartale przysłano... 220.

Czy nasze władze administracyjne nie mogłyby, na zasadzie bliskiej odległości koszuli od ciała, spowodować przede wszystkim lepszego zaopatrzenia własnych sklepów? Byłoby to może nie altruistyczne, ale na pewno nie bezprecedensowe posunięcie...

Trudno w jednym artykule omówić cały problem meblarski. Z wędrówek po sklepach, z rozmów z udręczonymi klientami marzącymi o odciążeniu własnych portfeli, wysunęliśmy jeszcze jeden wniosek: tak naprawdę to nikt nie zadbał o dostosowanie mebli do oszałamiających powierzchni naszych mieszkań... Nikt nie zastanowił się nad tym skutecznie, że miejsca na szafy w przedpokojach mieszkań, które latami będą powielane w Łodzi, nie znajdują swego odpowiednika w rozmiarach szaf, które czasami można nabyć. Bywa często, że szafa się w projektowanej wnęce nie mieści albo pozostawia kącik, gdzie można z powodzeniem hodować pająki. Wnęki bywają od 60 cm do 2 metrów, a szafy — 60,90 i 120 cm, jeśli bywają.

Na Żabieńcu powstaje nowa placówka (tam gdzie był magazyn), która będzie się specjalizowała w sprzedaży pojedyńczych mebli tapicerskich krajowych i z importu i szaf. Oby te wędrówki na Żabieniec nie wpędzały nas w dodatkowe stressy.

Mimo że mebli sprzedaje się więcej, mimo że tak bogatego asortymentu — jak twierdzi dyrekcja WPHM — dawno nie było, nabycie mebli nie stanowi miłego przeżycia, uwieńczenia romantycznej wędrówki zakochanej pary moszczącej sobie własne gniazdo. Z niektórymi meblami jest tak źle, że dyrekcja ma trudności ze wszystkim, jak to bywa w okresie rozruchowym — musi starać się o uproszczenie montażu własnych segmentów, skoro wszystko idzie? (Zmontowania mebli łaskich nie podejmie się byle kto, to już wyższa szkoła jazdy). Czy wiecie państwo, WPHM zastanawia się, czy nie wprowadzić zapisów pod przyszłe dostawy. Tak jak w NRD. Ale czy wówczas nie będziemy tradycyjnie szukać znajomości, dopatrywać się jak zawsze wszędzie kantów i bardzo niecierpliwić?...

ALINA PONIATOWSKA

meble bywają...

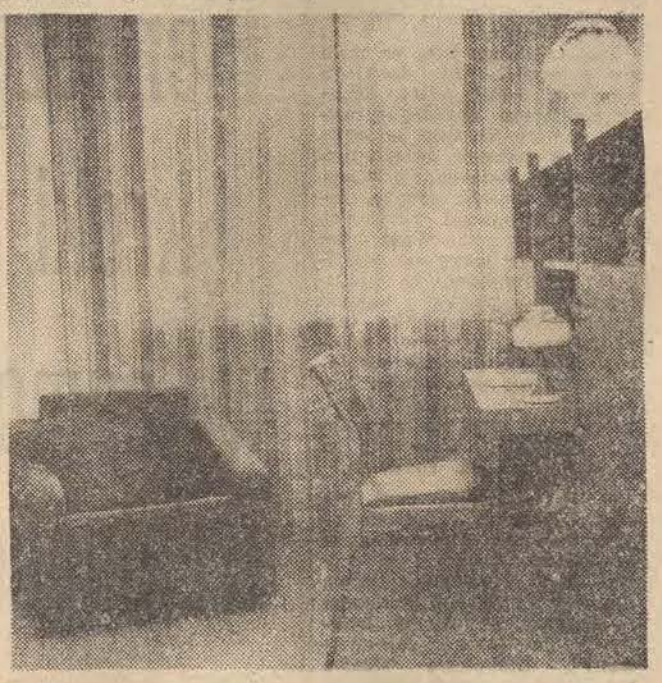

RODZINA MARII MAGDALENY

...Dziwi się pani, że u mnie tak cicho, spokojnie, patrzę sobie na „Zemstę" w telewizji, szkoda że to tylko kawałki, ale rano dla szkół całych przedstawień nie dają.

Myśli pani może, że wczoraj siedziałam długo w noc i z góry wszystko na dziś zrobiłam, żeby, gdy pani tu przyjdzie, mieszkanie wyglądało jak w święta. Trochę to racja, trochę nie. Gdybym była sama mogłabym na przykład teraz nastawić pralkę. Ale telewizję i tak bym oglądała, bo bardzo lubię teatr. Obiad, jak zawsze, ugotowałam rano; mąż, gdy wróci koło trzeciej, to go wykończy i zje razem z dziećmi.

Przepraszam na chwilę, zaraz podam kawę. Lepiej się rozmawia przy kawie, prawda? Pani pewno już dziś piła, bo podobno dziennikarz bez kawy, to jak robotnik bez ręki. No, mamy ją, a teraz proszę wziąć sobie kawałek ciasta. Prawda, że smaczne? Nie, wcale sama nie piekłam. Już od kilku lat nic nie piekę, nawet na święta; to było dobre kiedyś.

W ogóle kupuję sporo gotowego jedzenia. Trzeba przecież kupić i sobie trochę wolnego czasu. Inaczej po co ten telewizor, bilety do teatru, które dostajemy w fabryce, występy w świetlicy, wycieczki autokarem, gdyby człowiek nie mógł z niczego korzystać, albo szedł na ostatnich nogach i zamiast się bawić, drzemał ze zmęczenia?

Mam opowiedzieć od początku o swojej rodzinie. A więc kiedy miałam dwadzieścia lat, wyszłam za mąż i niedługo urodził się syn — Paweł, na pamiątkę dziadka. Już wtedy pracowałam jako dziewiarka, a mąż jako tokarz. On był po szkole zasadniczej, a ja tylko przyuczona, ale oboje byliśmy z pracy zadowoleni: my ją lubiliśmy, więc i ona nas.

Mieszkaliśmy wtedy u moich rodziców. W strasznej ciasnocie: oboje z synkiem w pokoiku 8 metrów kwadratowych. Na szczęście, była tam duża, przedwojenna kuchnia, więc właściwie spało się w pokoju, a mieszkało w kuchni.

Z drugim dzieckiem chcieliśmy poczekać na własne mieszkanie, ale się nie udało i córka Magdalena urodziła się jeszcze we wspólnym. Potem jednak rada zakładowa męża wzięła się za to ostro i dostaliśmy dwa pokoje z kuchnią w nowym budownictwie. Jaka to była radość! Dziś jeszcze, gdy sobie przypomnę, mam łzy w oczach i śmieję się z siebie, bo biegałam od łazienki do kuchni, odkręcałam i zakręcałam kurki, śpiewałam i tańczyłam, choć miałam już wtedy prawie trzydzieści lat. No i w tym mieszkaniu urodził się nasz drugi syn — Henryk, na pamiątkę drugiego dziadka. Tego już wychowywała, jak się to mówi, państwowa niańka, czyli żłobek, bo ojciec dostał rentę i oboje z matką przenieśli się na wieś, a ja bym za nic nie oddała dziecka z domu.

Było więc wówczas troje dzieci: maleństwo w żłobku, czteroletnia w przedszkolu i chłopak w trzeciej klasie. Umówiliśmy się z mężem, że będziemy pracowali na przemian: kiedy jego zmiana rano, moja po południu i odwrotnie. Dzieci więc nie były bez opieki.

W domu też dzielimy się robotą. Każde z nas na swojej domowej zmianie robi to, co przypada, a Paweł i Magdalena pomagają w czym mogą. Dzieci w ogóle lubią robić to, co rodzice. Trzeba im tylko pozwolić, pokazać i nie zniechęcać przykrymi uwagami, a raczej chwalić na wyrost, żeby się czuły przydatne.

Pyta pani, dlaczego, mając zawsze jedną osobę dorosłą w domu, oddałam dzieci do żłobka i przedszkola? Ja wiem, że o żłobkach mówi się różnie, ale sama nie mogę złego słowa powiedzieć: Henryk chował się tam doskonale, tak samo Magdalena w przedszkolu. Poza tym, gdy ich nie ma w domu, wszystko robimy szybciej i czasem możemy jeszcze przed południem obejrzeć telewizję, przeczytać gazetę, czy porozmawiać z kimś spokojnie przy kawie, jak teraz z panią. Jeśli więc dzieci nie mają krzywdy, po co się tego wyrzekać?

Paweł dobrze się uczy i na pewno nie skończy na podstawówce. Jego wychowawca mówi, że powinien iść do liceum, a potem na jakieś studia, więc my też stale mu to powtarzamy, żeby się przyzwyczaił do myśli o bardzo długiej nauce. Niech to nasze robotnicze dziecko skorzysta, że żyje w Polsce Ludowej, a nie w jakimś kraju kapitalistycznym.

Nawet nie wiem, czy Paweł dostanie stypendium studenckie, bo my z mężem zarabiamy od sześciu do siedmiu tysięcy miesięcznie. Ale jeżeli będzie zdolny i wytrwały, niech się uczy jak najdłużej. Na jego naukę musi wystarczyć, bo to jest największe marzenie naszego życia.

Pyta pani, jak to możliwe, żeby u nas wszystko chodziło jak w zegarku, gdy tyle rodzin ma straszne kłopoty z wychowaniem dzieci, bo żona jest zawsze zaharowana i zdenerwowana, a mąż ucieka z domu, żeby ciągle nie słyszeć, że wcale jej nie pomaga itd. I mówi pani, że teraz dużo młodych mężatek w ogóle nie chce mieć dzieci lub co najwyżej jedno, bo napatrzyły się na bezhołowie we własnym domu i boją się, żeby się dla nich nie powtórzyła udręka ich matek. Sądzę jednak, że nie tak trudno być rodziną jak nasza. Jeżeli ludzie pobierają się z miłości i dobrze się rozumieją, wtedy dzielą się obowiązkami.

Nie, nie widziałam filmu „Ja w dzień, ty w nocy", ale w naszym małżeństwie jest chyba podobnie. Gdy idę na pierwszą zmianę, widzę męża tyle, co przy śniadaniu, a potem dopiero około jedenastej wieczorem, kiedy on wraca z pracy, i zaraz trzeba iść spać. Jeżeli zaś on wychodzi rano, ja z kolei wracam po jedenastej. Mamy więc dla siebie tylko niedzielę i kawałek soboty wieczorem, kiedy się pracuje po sześć i pół godziny. Powiem prawdę: gdy byłam młodą mężatką, robiłam wszystko, żeby pracować na takich samych zmianach jak mąż. Mielibyśmy więc wtedy typowe kłopoty z opieką nad dziećmi, gdyby nie wspólne mieszkanie z rodzicami. Teraz, po piętnastu latach małżeństwa, łatwiej mi się pogodzić z nieobecnością męża. Mimo to w samotne wieczory, kiedy dzieci już śpią, a męża nie ma ze mną, buntuję się przeciw takiemu życiu. I myślę, że trzeba w końcu wszystko tak urządzić, żeby opieka rodziców nad dziećmi nie odbywała się kosztem ich wspólnie spędzanego czasu, bo to też wielka strata w życiu.

Oczywiście, los był dla mnie łaskaw, bo dał mi bardzo dobrego i przyzwoitego męża, w dodatku nie pijącego po knajpach, choć kiedy jest okazja, chętnie się oboje napijemy dobrej wódki, czy wina. Ale mnie się zdaje, że pijaństwo mężczyzn poza domem ma związek ze złą atmosferą w rodzinie. Dziewczyna wychodzi za niepijaka, a po paru latach jej mąż się rozpija — dlaczego? Może dlatego, że nie spieszy mu się do domu, bo wie, że zastanie w nim bałagan, wymyślania od żony i smutny widok zaniedbanych dzieci.

Pani się boi, że gdy napiszę o mojej rodzinie, nikt nie uwierzy, że mimo wszystko może być tak dobrze dwojgu robotnikom z trójką dzieci? Jeśli więc pani przyrzeknie, że nie poda naszego nazwiska, powiem na koniec coś zupełnie nieróżowego. Kiedy jeszcze mieszkaliśmy u rodziców, przed urodzeniem Magdaleny, mój mąż miał romans. Co ja się wtedy nacierpiałam! W dodatku chciałam wszystko ukryć przed matką i ojcem, więc udawałam szczęśliwą, ale matka i tak czegoś się domyślała. Lecz myślę, że dzięki temu udawaniu jakoś wytrwałam bez wymówek i płaczu, a mąż po pewnym czasie się opamiętał. Od tamtego czasu nic się chyba takiego nie zdarzyło, ale pani, jako kobieta chyba zrozumie, że nigdy jego romansu nie zapomniałam i zawsze się boję, czy mężowi znów się jakaś babka nie spodoba?

Myślę jednak, że to już naszej rodziny nie mogłoby zniszczyć.

J. F.

„CUDA" TECHNIKI RADIACYJNEJ

Łódź gościła w tych dniach blisko 250 naukowców, z całego kraju, którzy obradowali m. in. nad problemami rozwoju chemii i techniki radiacyjnej w Polsce. **Łódź jest jednym z największych krajowych ośrodków zajmujących się badaniami na tym polu** — torując drogę coraz szerszemu stosowaniu techniki radiacyjnej w praktyce.

Problemy te interesują nie tylko naukowców, jako że technika radiacyjna czyni „cuda" w wielu dziedzinach gospodarki, z którymi stykamy się na co dzień — w przemyśle, medycynie, rolnictwie itd.

Mówiąc krótko i upraszczając oczywiście sprawę — owo „czynienie cudów" polega na napromienianiu rozmaitych materiałów, substancji, produktów — promieniami gamma emitowanymi przez kobalt — 60. Takich źródeł izotopowych mamy w Polsce cały szereg z tym że **największa komora radiacyjna** o aktywności ok. 20 tys. curie **istnieje w Łodzi**, gdzie zbudowana zostanie także następna dużo większa radiacyjna komora kobaltowa — o aktywności 250 tys. curie.

Wróćmy jednak do efektów owego napromieniania, które pozwala na **nadanie rozmaitym substancjom nowych właściwości, na uszlachetnianie mas plastycznych, włókien tkanin, drzewa betonu, na niszczenie drobnoustrojów, zwiększenie trwałości i przedłużenie czasu składowania środków spożywczych itd.**

Właśnie utrwalanie żywności, uszlachetnianie tkanin i sterylizację artykułów medycznych uznano za najbardziej preferowane kierunki w opracowanym przed kilku laty **programie rozwoju techniki radiacyjnej.**

Szczególnie wiele z osiągnięć naukowców na tym polu skorzystać może medycyna, a więc poniekąd my wszyscy. Można się bowiem spodziewać — jak stwierdził prof. dr **J. Kroh** — prezes ZG Polskiego Towarzystwa Badań Radiacyjnych — że realizacja wspomnianego wyżej programu doprowadzi do przemysłowej produkcji sterylizowanych radiacyjnie strzykawek i igieł jednorazowego użytku oraz znacznego asortymentu sprzętu medycznego z mas plastycznych, zestawów do przetaczania krwi itd. **Pozwoli to na skuteczniejszą walkę z żółtaczką zakaźną i oszczędności finansowe rzędu kilku miliardów złotych rocznie.** Również w przypadku wielu leków jedyną metodą ich sterylizacji jest metoda radiacyjna. Coraz ostrzejsze są przy tym kryteria dotyczące stopnia wyjaławiania dopuszczanych do handlu leków, a szczególnymi rygorami obwarowane zostały pod tym względem antybiotyki.

Polscy naukowcy pracują też nad udoskonaleniem radiacyjnej sterylizacji przeszczepów chirurgicznych magazynowanych przez banki tkanek. M. in. również w Łodzi sterylizujemy tkanki — np. kości dla wielu banków tkanek w Katowicach czy Warszawie. Trudno nie zrozumieć jak wielkie ma to znaczenie w wielu zabiegach chirurgicznych — np. powypadkowych, kiedy można odpowiednią część kości — już wcześniej przygotowaną i całkowicie wyjałowioną radiacyjnie — szybko przeszczepić pacjentowi.

Bardzo istotnym problemem jest wdrożenie radiacyjnej **sterylizacji opatrunków** produkowanych przez przemysł włókienniczy. W coraz większym stopniu będziemy bowiem przechodzili na opatrunki z włóknin termoplastycznych, które nie wytrzymują sterylizacji cieplnej (krótko mówiąc — topią się) i które można wysterylizować jedynie metodą napromieniowania.

Technika radiacyjna doskonale udowadnia swoje „cudotwórcze" właściwości na polu **uszlachetniania tkanin bawełnianych i elanowych** — chodzi tutaj o nadawanie tym tkaninom tzw. apretur niemnących. Okazuje się, że radiacyjna obróbka tkanin — stosowana na szeroką skalę w Stanach Zjednoczonych — daje o wiele lepsze wyniki niż obróbka chemiczna. Dodać do tego należy także wdrożenie **radiacyjnej ochrony produktów spożywczych** takich jak żelatyna, enzymy przemysłowe, przyprawy ziołowe itd. — co w sumie świadczy, że technika radiacyjna to naprawdę technika z przyszłością, a na dalsze c u d a nie będziemy chyba potrzebowali długo czekać.

SŁ.

Na podstawie relacji porucznika rezerwy Henryka Ossowskiego — „Dołęgi" (1)

Adiutant szalonego majora

Miał 16 lat i aby móc wstąpić do Legionów, musiał dodać sobie jeden rok życia. Dostał się do tej „gorszej" 2 Brygady, ale wojnę skończył czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Virtuti Militari. Major Henryk Dobrzański — legendarny Hubal — ostatni żołnierz września 1939 roku i pierwszy żołnierz 6-letniej wojny partyzanckiej z hitlerowcami...

Zginął w walce pod Anielinem. Nie wiadomo czy uda się odnaleźć jego grób. Aktualnie WFF w Łodzi kończy produkcję reżyserowanego przez Bogdana Porębę filmu fabularnego pt. „Szalony major". Premiera ma się odbyć we wrześniu. Czy stawią się na nią wszyscy z 60 zweryfikowanych i żyjących do dziś b. hubalczyków?! Będzie na pewno wśród nich adiutant majora, porucznik rezerwy, dziś dyrektor PGR w Osieku koło Płocka, Henryk Ossowski — „Dołęga".

Pamiętam, że kiedy jako młody podchorąży 3 września 1939 roku wyruszyłem z Torunia na front, **na granicę polsko-niemiecką**, największym moim zmartwieniem było, czy uda mi się dowieźć mój paradny mundur nie pognieciony do Berlina. Byłem absolutnie przekonany, że zaraz będzie w stolicy Niemiec nasza zwycięska defilada.

Byliśmy w dwudziestoleciu międzywojennym wychowani niesłychanie patriotycznie i... bardzo fałszywie jeżeli chodzi o nasze możliwości militarne. Hasło „Nie oddamy guzika od munduru" bardzo wielu brało dosłownie. Uważaliśmy się za mocarstwo, bardzo kochaliśmy naszą armię i byliśmy przekonani, że jest niezwyciężona.

A po miesiącu był koniec kampanii. Klęska. Łatwo sobie wyobrazić jak się wobec tego czuliśmy. Całe społeczeństwo było wtedy zaszokowane, przygnębione. Jakże więc poprawiał nastrój widok oddziału kawaleryjskiego w pełnym umundurowaniu, uzbrojonego, nie bojącego się Niemców! Było to jakąś niesłychaną podnietą, napawało nadzieją, szczególnie, że wszyscy byli przekonani, iż wiosną 1940 ruszy aliancka ofensywa, Niemcy dostaną oczywiście w skórę, więc nasz oddział będzie potrzebny tutaj, w kraju... „Po co uchodzić za granicę, na Węgry, do Francji — zadecydował major Hubal. — Zostaniemy w kraju..."

Nadszedł listopad 1939, ja właśnie powróciłem z niemieckiej niewoli, bo jako obrońca Modlina byłem jeńcem honorowym w Działdowie, z prawem noszenia broni i munduru, jak przewidywały warunki kapitulacji twierdzy. Powróciłem do Warszawy, a stamtąd w Opoczyńskie skąd pochodzę. Pewnego dnia przyszedł znajomy leśniczy i powiada: „Proszę pana, wojsko polskie jest w lesie..." Oporządziłem swojego konia, włożyłem mundur i pojechałem się meldować...

„Dobrze — powiedział wtedy Hubal, który właśnie powtórnie wybierał się do Warszawy na następne spotkanie z władzami organizującej się konspiracji — siedź sobie na razie u siebie, będziesz nas tu zaopatrywał. Oddział jest teraz na urlopach, na miejscu pozostaje zaledwie 7 żołnierzy..."

Tak było do wigilii, która odbyła się w Spale w świetlicy leśniczówki. Przyjechało okoliczne ziemiaństwo, chłopi, księża. Wieczerza była bardzo uroczysta, na ścianach wisiały portrety prezydenta Mościckiego i marszałka Rydza-Śmigłego. Potem w szyku zwartym poszliśmy na pasterkę. I już nie było dla miejscowych ani księdza, ani ołtarza, ani nabożeństwa — byli tylko ci żołnierze. Wszyscy śpiewali kolędy i patrzyli na nas.

Wkrótce potem spotkaliśmy na... polowaniu hitlerowskiego generała Blaskowitza. Tak się jakoś złożyło żeśmy się zjechali: i my saniami i on saniami; on bez obstawy i my tylko z niewielką. Kiedyśmy się zorientowali z kim mamy okoliczność, dalejże huzia na generała. Trzeba było widzieć jak on wtedy wiał.

Ale wiedzieliśmy już, że nam długo nie pozwolą stać tutaj i trzeba się było przenieść. Przeszliśmy wtedy do Gałek. A wieść o naszym oddziale rozchodziła się daleko wokół, fama rosła... Wszyscy wrócili z urlopów, major zaczął posługiwać się swoją wypróbowaną metodą: niewielkimi patrolami. Więc fama rosła, bo i tam widziano ułanów, i tam, i tam... czasem nawet w odległości kilkudziesięciu kilometrów. Więc krążyła plotka o wielu oddziałach polskiego wojska, wieści niesłychanie rozdmuchane szły w kraj i zaczęli do nas ściągać ludzie z odległych rejonów: ze Śląska, z Pomorza nawet, z Łodzi, która była przecież „za granicą" w tzw. Warthegau.

Wkrótce w Gałkach oddział rozrósł się do 320 ludzi uzbrojonych, umundurowanych, pełniących każdego dnia służby normalnie jak w koszarach. Zima była wtedy bardzo mroźna i śnieżna. Gałki odcięte od świata. Myślę, że też i Niemców pogłoski o wielu oddziałach wojska polskiego dezorientowały i deprymowały...

Opracował: **J. Potęga**

D. c. jutro

ŁOSOSIE BĘDĄ PODRÓŻOWAŁY SAMOCHODEM

Jedna z odwiecznych tras wędrówek łososia z morza na rzeczne tarliska prowadzi przez Zalew Szczeciński, Odrę, Wartę, Noteć do krystalicznie czystych wód Drawy. 400 kilometrów płyną te ryby, aby złożyć ikrę w wybranej przez swą naturę rzece. Od kilku lat wędrówka ta jest kontrolowana przez człowieka. Specjalne zastawki na Drawie służą do odłowienia tej najcenniejszej ryby, sztucznego wykrzania i sztucznej hodowli narybku do zasilenia rzek Pomorza Zachodniego. Odłowione sztuki po oznakowaniu wracają do morza.

Okres wędrówek łososia przypada na późną jesień. W ubiegłym roku stwierdzono, że nie dochodzi on już do Drawy. Odłowiono tylko 4 sztuki, gdy przedtem — po kilkadziesiąt. Ichtiolodzy doszukują się przyczyn bądź w zwiększeniu zanieczyszczeń wodnych na trasach łososia, co odstrasza je od wędrówek, bądź w zwiększonym kłusownictwie.

Aby jednak Drawa nadal była kolebką łososia postanowiono, że już w tym roku odławiane na Zalewie Szczecińskim sztuki o wadze ponad 10 kg, będą transportowane samochodami, w specjalnych pojemnikach do Drawy i w jej czystych wodach hodowany będzie najdroższy narybek tego gatunku.

Dziś w Radio

SOBOTA, 5 MAJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Polskie piosenki. 10.40 Co słychać w świecie. 10.45 Śpiewa Irena Santor. 11.00 Z lubelskiej fonoteki muzycznej. 11.25 Refleksy. 11.30 Nasi ulubieńcy. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Podgrodzkie śpiewki. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 Melodia jest dobra na wszystko. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 W rytmie 3/4. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Bel canto w pieśni i piosence. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Przeboje w 3 językach. 15.00 Wiad. 15.05 Suity mistrzów. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Nestorzy piosenki. 16.00 Wiad. 16.10 Piosenki Marka Fradkina. 16.30 Płyty z różnych stron. 16.55 Propozycje na dziś. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Fonoteka. 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie. 18.30 Jutro niedziela. 18.35 Muzyka poważna. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Wędrówki muzyczne. 20.00 Wiad. 20.15 Rewia taneczna. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.30 Sobotnia rewia taneczna. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Sobotnia rewia. 24.00 Wiadomości

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Mag. Publ. Naukowej. 8.55 „Muzyka spod strzechy". 9.00 „Rapsodia litewska". 9.20 Chór PR. 9.40 Studio Młodych. 10.00 Teatr Polskiego Radia. 10.45 Antonio Vivaldi. 11.00 „Polska i świat" 11.20 Bob Dylan i jego ballady. 11.30 Wiad. 11.35 „Rodzice a dziecko". 11.40 „Od Tatr do Bałtyku". 12.05 Komunikaty. 12.10 „Głos ziemi łódzkiej". 12.25 Audycja tygodnia. 13.00 Dla klasy IV liceum. 13.20 Wiosna w piosence. 13.30 Wiad. 13.35 „Pora odlotu" — fragm. 13.55 Mini-przegląd. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Rep. literacki. 14.35 Barbara Nieman — sopran. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Motywy ludowe. 15.50 Poezja powstań śląskich. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Z muzyki kompozytorów słowiańskich. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 „Okolice kultury" 17.30 Stereo — rewia. 18.00 Program stereo. 18.30 Echa unia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekcja języka franc. 19.30 Matysiakowie. 20.00 Recital tygodnia. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Nuty, nutki. 21.00 Przegląd filmowy — Kamera. 21.15 Luigi Boccherini. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Przewodnik operowy. 22.30 Radiovariete. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Południowe wyd. mag. Z kraju i ze świata. 12.30 „Zielone winogrona". 12.35 Za kierownicą. 13.00 Na bydgoskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Leksykon piosenki. 15.30 Niepołomicki fotograf. 15.45 Manuel de Falla — 7 lud. pieśni. 16.00 Szlagiery z musicali. 16.20 Z nagrań Jimi Hendrixa. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Sto koni do stu brzegów" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon — aud. 17.40 Początki autorskie — gaw. 17.50 Afryka pełna muzyki — Nigeria. 18.15 Beat z Afryki — zesp. Osibisa. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Antologia miniatury muzycznej — impromptu. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Wiersze śpiewane Juliana Tuwima. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 Opera tygodnia — Manuel de Falla — „Krótkie życie". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — M. Rodowicz. 22.15 Co wieczór powieść. 22.45 Romanse cygańskie. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Z nagrań Hanki Ordonówny.

„Napij się synu"

Rodzice powinni przyzwyczajać dzieci do „kontrolowanego" korzystania z napojów alkoholowych — twierdzi psycholog z uniwersytetu Stratholyde (Glasgow), dr John Davies. Młodzi ludzie, którym zabrania się wspólnie ze starszymi wychylenia kieliszka w czasie uroczystości domowych — najprawdopodobniej dołączą do młodzieżowych gangów właśnie po to, by spróbować alkoholu. Stamtąd już niedaleka droga do zostania nałogowym pijakiem. Badania w W. Brytanii wykazały, że 92 proc. chłopców i 85 proc. dziewcząt próbuje alkoholu w wieku 14 lat.

Dobra strona dymku z papierosa?

Alphonse Ingenito — prof. farmakologii na uniwersytecie w Albany w stanie Nowy Jork oraz dr Stanley Weltman z wydziału fizjologii akademii medycznej w Brooklynie uważają, że palenie papierosów może być w pewnych wypadkach korzystne dla zdrowia. Obaj uczeni po przeprowadzeniu szeregu doświadczeń na zwierzętach stwierdzili, że duże dawki nikotyny powodują obniżenie ciśnienia krwi w organizmie oraz spadek poziomu cholesterolu. Jak wiadomo duża zawartość cholesterolu w organizmie oraz wysokie ciśnienie krwi jest przyczyną wielu zawałów serca i wylewów.

Tłum. MARIA WISŁOWSKA

REWOLWER MAIGRETA

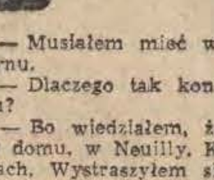

G. Simenon

— Musiałem mieć wtedy pieniądze. Na bilet do Londynu.

— Dlaczego tak koniecznie chciałeś jechać do Londynu?

— Bo wiedziałem, że ona tu będzie. Byłem u niej w domu, w Neuilly. Konsjerżka zaczepiła mnie na schodach. Wystraszyłem się i uciekłem. Przed domem stał policjant. Myślałem, że czatuje na mnie. Ukryłem się pod drzewem, czekałem. Miałem zamiar...

— Miałeś zamiar... strzelać do niej?

— Nie wiem. Byłem na pół przytomny. Sterczałem po drugiej stronie ulicy i czekałem. Zajechała taksówka. Wyszła z bramy, wsiadła. Ja za nią. Udało mi się złapać również taksówkę. Na Dworcu Północnym. Wiedziałem już, że ona jedzie do Anglii. Ale ja nie miałem pieniędzy na bilet.

— Dlaczego nie strzelałeś do niej na dworcu?

Alain spojrzał na niego nieufnie, nie wiedząc, czy Maigret mówi serio, czy też żartuje z niego.

— Nie starczyło mi odwagi — przyznał szczerze.

— Skoro nie starczyło ci odwagi, żeby strzelać na dworcu, kiedy mogłeś potem zawieruszyć się wśród tłumu, skąd wiesz, że odważyłbyś się strzelać, będąc z nią sam na sam w jej pokoju, twarzą w twarz...?

— Nie wiem... Nie zastanawiałem się nad tym. Pragnąłem jednego: wykreślić ją z życia mojego ojca.

— Śledziłeś go? A więc wiesz, gdzie bywał, z kim się spotykał. Możesz wymienić nazwiska tych osób?

— Mogę wymienić tylko miejsca gdzie bywał najczęściej: w banku przy ulicy Chauchat, w redakcji jednej z gazet przy bulwarze Raspail, w paru kawiarniach na Montparnasse...

— Czy wiedział, że jest obserwowany?

— Oglądał się często niespokojnie za siebie, tak jakby bał się, że ktoś go śledzi.

— 139 —

— W domu nie macie telefonu, prawda?

— Nie mamy. Ale ojciec często wstępował do budek telefonicznych na ulicy i stamtąd prowadził dość długie rozmowy.

— Domyśliłeś się, co się w tym kryje?

— Nie od razu...

— A teraz już wiesz?

Alain spuścił głowę.

— To ona była jego złym duchem.

— Masz rację, nie ulega kwestii. I dlatego właśnie potrzeba nam trochę czasu, żeby uchwycić wszystkie nici. Nie wiem, jaki ta pani prowadziła tryb życia, zanim przeprowadziła się do Neuilly. Prawdopodobnie utrzymywała ożywione stosunki towarzyskie z najrozmaitszymi ludźmi. Kobiety bardziej nadają się do wykrywania czyichś tajemnic, aniżeli mężczyźni, zwłaszcza sekretów natury wstydliwej. Gdy osiągnęła wiek, kiedy jej powaby czysto kobiece straciły na atrakcyjności, wpadła na pomysł, że mogłaby spieniężyć intratnie cudze tajemnice.

— Ale dlaczego posługiwała się w tych śliskich sprawach moim ojcem?

— Dlatego, że tak było jej wygodniej. Do wyciągania pieniędzy z upatrzonych ofiar nadawał się najlepiej mężczyzna, nie posiadający określonego zawodu, znany z tego, że kręci się tu i ówdzie, a nikogo to nie dziwi. Twój ojciec miał rozległe znajomości...

— Po co pan mówi mi to wszystko?

— Bo trzeba umieć patrzeć prawdzie prosto w oczy.

— Ale dlaczego on godził się na taką rolę?

— Prawdopodobnie był wciąż jeszcze w niej zakochany, jak za młodych lat. Bywają takie miłości, wierne aż do śmierci. Poza tym Jeanne Debul zapewniała mu, w mniejszym lub większym stopniu, środki materialne. Ale za jaką cenę! Żył w ustawicznym strachu, że może być przyłapany. Szantaż — to niebezpieczna droga. Bał się innych — i wstydził wobec własnego syna.

Alain odwrócił głowę i spojrzeniem pełnym nienawiści obrzucił tę kobietę, która siedziała sama jedna przy zastawionym stoliku i jadła, z niewzruszonym spokojem.

Maigret zamówił u kelnera kawałek tortu truskawkowego.

— Tylko jeden? — zdziwił się Alain.

— Ja nigdy nie jadam deseru. Dla siebie zamówię kawę czarną i kieliszek koniaku.

Maigret odsunął nieco krzesło w tył i wyciągnął z kieszeni fajkę. Nabijał ją właśnie tytoniem, kiedy maitre d'hôtel nachylił się nad nim i szepnął mu dyskretnie parę słów do ucha, kłaniając się przy tym uprzejmie i przepraszająco.

— 140 —

Cały świat się majem staje...

Wiedzące o nas wszystko komputery szufladkują cechy ludzkiego charakteru i z matematyczną dokładnością wybierają nam partnerów, z którymi mamy być szczęśliwi „po życia kres". Medycyna, psychologia i sto innych nauk rozszyfrowując fizyczne i psychiczne predyspozycje człowieka ślą w naszym imieniu swaty do tego Jedynego, Jedynej – przepraszam, do tego Najwłaściwszego, Właściwej...

A tak naprawdę... Żeby nie wiem, jak dokładne były wyniki komputerowych analiz, nie odpowiedzą na stare pytanie Petrarki:

„Jeśli to nie jest miłość – cóż ja czuję?
A jeśli miłość – co to jest takiego?"

Żeby nie wiem, jak dokładne były wskazania wszechnauk zawsze kiedyś powiesz słowami Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej: „Ślepa jestem. Oślepiona majem. Nic nie wiem, prócz, że pachną bzy". Zawsze kiedyś o tobie przekora Szymborskiej

„Miłość szczęśliwa. Czy to jest normalne,
czy to poważne, czy to pożyteczne —
co świat ma z dwojga ludzi,
którzy nie widzą świata?"

Pierwsze spotkanie. Kto je zapomni... W ów dzień

Staliśmy cicho w cieniu młodej śliwy
i moją miłość trzymałem w ramionach
bladą i wiotką, niby cień szczęśliwy. —

wspomnisz, choć przecież niekoniecznie słowami Brechta. Nie musisz być poetą, by swojej Ewie ofiarować wyznanie J. Bierezina

„O zmierzchu jesteś jeszcze bardziej młoda
przy szczupłej główce aureola z rdzy
wyjdziesz naprzeciw w kapliczkach rumieńców
z palcem struchlałym wstydliwie przy twarzy"

Rozmarzyło nas majem. Omamiło nas poezją. A ty? Twoja miłość. Twoje pierwsze spotkanie. Napisz. Po prostu. Jak poznałeś Ją, Jego. Żonę, Męża. Przypadek, komputer, maj, przywiódł cię do wyznania:

„...Rękę ci daję!
Miłość ci daję cenniejszą niż pieniądz,
siebie ci daję, zanim to potwierdzi kaznodzieja
bądź prawo;"

(Walt Whitman)

PRZEŻYJMY TO jeszcze raz

Przeżyjcie to jeszcze raz, co być może uważacie za najpiękniejsze w życiu. Dajemy wam miejsce na druk tych wspomnień i słowo, że potrafimy szanować tajemnice. Czekamy na listy z hasłem „Przeżyjmy to jeszcze raz". Szczere, prawdziwe. Otworzą naszą kronikę „rodzinną". Bo pytanie – Jak poznałeś(aś) swoją żonę (męża) – jest pierwszym, ale nie ostatnim w tym cyklu.

Dla autora najciekawszej wypowiedzi przygotowujemy wspaniałą niespodziankę. Jaką? Jest jeszcze tyle dni majowych... Każdy zdąży przynieść radość.

Czekamy na pierwsze spotkanie z Wami.

CO STARSI CZYTELNICY PAMIĘTAJĄ ZAPEWNE, ŻE ONGIŚ ZWYKŁO SIĘ ZWRACAĆ DO LEKARZA PER – PANIE KONSYLIARZU! CHCEMY DZIŚ SZLACHETNY TEN TYTUŁ RESTAUROWAĆ. POWODEM SĄ LISTY NASZYCH CZYTELNIKÓW, ZWRACAJĄCYCH SIĘ DO REDAKCJI W WIELU, CZĘSTO WYBITNIE SPECJALISTYCZNYCH SPRAWACH Z ZAKRESU MEDYCYNY. OTWIERAMY WIĘC NINIEJSZYM MINIKONSYLIUM „DL", LUB JAK KTO WOLI

Gabinet konsyliarza

Pani Anna B. napisała o sprawie trudnej i to chyba nie tylko dla autorki tego listu. „Jestem zamężna od pięciu już lat i na ogół zdrowa. Mąż także, a przecież nie mamy dzieci. Czym to wytłumaczyć, jakie mogę mieć możliwości zostania matką?"

Mówi **DR MED. KAZIMIERZ BUGAŁA**, założyciel i wieloletni pracownik Wojewódzkiej Poradni Leczenia Niepłodności. — Przede wszystkim Czytelniczka powinna zgłosić się do przychodni specjalistycznej. Wojewódzka mieści się przy ul. Roosevelta 18, a łódzka przy ul. Piotrkowskiej 56. Do niedawna jeszcze poradni tego typu właściwie nie było. Obecnie jednak, ze względu na społeczną wagę problemu, sieć takich placówek została w kraju poważnie rozbudowana. O wadze zagadnienia zresztą może świadczyć np. fakt, że właściwie co szóste małżeństwo w naszym kraju jest niepłodne.

Zagadnienie niepłodności jest szerokie. Przyczyny mogą być najrozmaitsze, tak organiczne, jak i psychiczne. Częstość występowania tych ostatnich ma także ostatnio tendencję wzrostową. Człowiek współczesny niestety jest stale wystawiony na działanie najrozmaitszych stressów. Te z kolei wywołują zaburzenia neurohormonalne. Niemniej jednak daje się także zauważyć wzrost niepłodności wywołanej przerwaniem pierwszej ciąży.

Statystyki uczą nas, że w mniej więcej 50 proc. przypadków, powodu niepłodności trzeba szukać u mężczyzn. Może to być przebyta kiedyś rzeżączka lub zwykłe zapalenie dróg moczowych. Może to być także prozaiczny żylak na narządzie rozrodczym. W każdym bądź razie, ostatnie słowo ma tu lekarz-specjalista. Medycyna w tej trudnej dziedzinie w ciągu ostatniego 10-lecia zrobiła kolosalny postęp, wprowadzono szereg nowych preparatów — Clomid, gestageny i gonadotropiny pozwalające na uzyskanie jajeczkowania. Osiągnięto duży postęp w poznaniu składu chemicznego nasienia, odkryto prostaglandyny, tak ważne w procesie rozrodu. Także w niepłodności typu mechanicznego, jak np. niedrożność jajowodów, uzyskano większe możliwości diagnostyczne i lecznicze.

Sam proces leczenia nie jest bynajmniej sprawą łatwą. Jednak właściwe i szybkie rozpoznanie przyczyny niepłodności daje poważny odsetek wyleczeń. Rzecz w tym, że trzeba niepłodność traktować jako wynik pewnych zaburzeń w organizmie, po prostu leczyć je.

Doświadczenia poradni napawają nas optymizmem. Po mniej więcej rocznym leczeniu u około 30 proc. pacjentek uzyskujemy już wyniki pozytywne. W wielu przypadkach proces leczenia jest dłuższy, bardziej skomplikowany, ale to już nieuchronność faktu, iż każdy przypadek jest inny.

Powodem pewnej długotrwałości procesu leczenia jest w wielu wypadkach także niedostatek naszej bazy. Mamy w kraju wykształconych specjalistów w poradniach, ale niestety nie dysponują oni bazą szpitalną. Tymczasem w wielu przypadkach drobny zabieg chirurgiczny pozwala na radykalne usunięcie przyczyny niepłodności. Tak jest np. ze wspomnianymi już żylakami u mężczyzn.

Jak więc widać przyczyny niepłodności mogą być bardzo różne. Rozmaite więc muszą być także metody leczenia. Lekarze dysponują obecnie wieloma sprawdzonymi w praktyce systemami leczenia niepłodności. Ostateczna decyzja w tej mierze należy do lekarza-specjalisty. Radzę nie czekać.

Rzecz o pralniach nie tylko łódzkich

Bez gwarancji

Codziennie czekając na autobus, gapię się na imponującą reklamę pralni miejskich. Cała ściana szczytowa. Nawet ładna robota. Na ul. Snycerskiej — pranie bielizny białej i czyszczenie odzieży. To samo na Wróbla. Na Wrzesińskiej — pełny zakres usług — nawet z czyszczeniem dywanów i praniem firanek. Imponujące i kosztowne. Ta kolorowa ściana szczytowa to co najmniej kilkanaście, do ja mówię — kilkadziesiąt tysięcy złotych. Widać pralnie miejskie wysoko cenią sobie reklamę.

Znam adresy pralni w mojej dzielnicy i wiele innych w mieście na pamięć. Bez reklamy. Bielizna i ciuchy mają to do siebie, że się szybko brudzą i to w różny sposób. Gdy je trzeba doprowadzić do porządku nie pralnie mnie wtedy szukają z ofertą usług, lecz ja szukam pralni.

Nic prostszego jak pranie tzw. „białe". Rzecz się sprowadza do problemu — czy na wagę czy na sztuki i do wyboru terminu trwania usługi, za co stawki są sztywne, według cennika. Do idyllicznych stosunków klient — pralnia, można też zaliczyć oczyszczenie „normalnie" wybrudzonych spodni, spódnic, płaszczy z flauszu, bostonu, flaneli. Kończy się jednak idylla, a zaczyna życie, gdy przedmiot usług jest odrobinę mniej typowy.

Z jasnobłękitną kurtką narciarską z metalizowanego nylonu obeszłam wszystkie pralnie na Bałutach. Miłe panie tłumaczyły mi jak siostrze, że taką odzież to czyści się chemicznie, ale od tego to ona traci cały swój szyk — srebrzystość i wodoodporność. A na mokro? — „Nie wolno, zbije się w kłęby ocieplacz. Mogę oczywiście przyjąć, lecz bez gwarancji". Wyprałam sama w „kokosalu". Robota w warunkach domowych — ciężka, ale kurtka za to jak brylant.

Takich płaszczy jak mój — z elano-bawełny, klasycznych prochowców, ochraniaczy — jest w powszechnym użytku tysiące. Popeliny i elano-bawełny lubią się wstępować. Proszę więc w pralni o czyszczenie chemiczne. Za każdym razem słyszę: „Chemicznie brud może się oczyścić nierówno". Piorę więc w pralni bez gwarancji, na własne ryzyko.

Z jasnymi spodniami objeździłam pół miasta. Choć nie było na nich plam od smarów, wina ani czarnej kawy, wszędzie oferowano mi usługę „bez gwarancji". Gdy odmówił sam „Adaś" wyprałam spodnie sama na mokro. Spodnie z ciemnej wełny wstąpiły się. Są czyste, ale na młodszą siostrę. Nie znalazłam pociechy wpisując się do książki zażaleń.

O odzieży z zamszu nie warto chyba w ogóle wspominać. To już są potrzeby wręcz wyrafinowane. Mimo, że wszyscy ją noszą, usługi związane z jej czyszczeniem i konserwacją wciąż czekają w Łodzi na odkrywcę. Adresy prywatnych czyścicieli krążą na karteczkach między znajomymi. Adresy te można dostać nawet w punktach MPiF oraz Spółdzielni „Czystość". Dyrekcje tych przedsiębiorstw nie mają widać ambicji, by konkurować z prywatnym sektorem w co trudniejszych rodzajach usług.

Próbowałam też z firankami i dywanami. — „Firanki, proszę pani, to w wielkich bębnach przeważnie się dra. Brudzą się też bardzo w transporcie. Najlepiej wyprać w wannie samemu i zanieść na ramy do emeryta". — A dywany? — „Dywany pierzemy tylko na mokro. Jak jest to rodzaj wełniaka — kilimu to się nierówno pościąga, straci wyprawę. Najlepiej to na podłodze pianką i gąbką, podłożyć nylonowe worki...". Patrzę na piękną reklamę krzyczącą ze ściany bloku i pocieszam się zamiast kląć. Przecież nie tylko ja mam z pralniami takie doświadczenia. Mamy je wszyscy. Podobno cierpienia dzielone z innymi znosi się lżej. Dyrekcja pralni widać wysoko ceni sobie reklamę, dużo mniej ceni zaś sobie dobre imię firmy i zobowiązania jakie z takiej reklamy wynikają. A ja klientka? My klienci? Zdobywamy za pralnie, systemem przydomowym, coraz to nowe dodatkowe kwalifikacje z zakresu nietypowych usług.

KUZYNKA BIEDKA

Coś na ząb

Na tej naszej damskiej (jak mówią panowie babskiej) kolumnie zamierzamy wprowadzić kącik kulinarny. Nie chcemy sięgać do bogatych, grubych tomów starych kucharskich ksiąg, ale do praktycznej wiedzy wszystkich naszych Babć, Mam, Cioć, a także i Ojców i Wujków (podobno jak już gotują to naprawdę gotują), by zechcieli nam przysyłać własne przepisy dań, które można zrobić w ciągu pięciu minut i takich od „wielkiego dzwonu". Dań, które zapamiętali z okresu dzieciństwa, bo Mama tak gotowała, albo przywieźli gdzieś z zagranicznej wędrówki. Tylko bardzo prosimy, by to były potrawy do zrobienia u nas — a więc nie wymagające przypraw dostępnych tylko w Australii, potrawy dostosowane do pory roku i naszych kieszeni. Przepisy te, miejmy nadzieję, że przyślą je nie tylko łodzianie z dziada pradziada ale także „łodzianie z importu", a więc wychowani na nieco innej kuchni — będziemy zamieszczać co tydzień. Czekamy więc na rychły odzew.

Zanim jednak to nastąpi, mam następującą prośbę: zajrzyjcie proszę do kącika w kredensie, gdzie przechowujecie przyprawy. Przekonacie się szybko, że kącik to nad wyraz ubogi. Znajdziemy tam sól, pieprz, liść bobkowy, angielskie ziele, czasem trochę papryki i ponadto majeranek, ale to już nie wszędzie. Rzadko kto pokusił się o zakupienie w „Herbapolu" tymianku, estragonu, bazylii, mięty. Te dwie ostatnie pozycje są podobno rewelacyjne w połączeniu z pieczonym schabem. Tymianek jest doskonały jako dodatek przy pieczeniu np. gęsi, bazylia, jako przyprawa do sosów wszelkich (wypróbowałm przy zwyczajnym sosie „od wołowiny"), estragon i tymianek przy nadziewaniu (oczywiście w sezonie) pomidorów...

Dziś na razie tyle. Zaopatrzcie się więc w przyprawy, eksperymentujcie i piszcie o efektach.

PRAKTYCZNE ● MODNE

tekst i projekty B. Gancarz

Po przyjściu z pracy należy ubrać się w domu tak, żeby czuć się swobodnie, wreszcie od począć od noszonego przez cały dzień kostiumu, dopasowanej sukienki czy spódni. Tradycyjne podomki mają swoje zwolenniczki, ale wiele pań nie lubi tego rodzaju ubioru. To fakt, że w podomce więcej jest się rozebraną niż ubraną. Strój domowy można zmodernizować bazując na innych tkaninach niż błyszczące, kwieciste atłasy, czy pikowane stilony, stosując inne rozwiązania można dojść do całkiem oryginalnych efektów. Oprócz wygody strój domowy powinien mieć trochę fantazji i dużo wdzięku, ponieważ już wiosna, a przed nami lato. Proponowane dziś stroje domowe są na te właśnie pory roku.

Rys. 1 — Długa spódnica, poszerzona dołem, z kieszonkami, w talii zmarszczona na kilka gumek. Polecamy ją w pierwszej kolejności, bo jest to rzecz niesłychanie praktyczna i wdzięczna. Spódnicę taką szyjemy z drukowanej bawełny, może być drukowana flanela, aksamit czy cienki welwet, a nawet tkanina dekoracyjna. Spódnica nie musi być długa do ziemi, może być nad kostkę albo midi. Dół można wykończyć falbaną.

Rys. 2 — Szerokie, rozpinane wdzianko z kieszeniami. Wkładamy je do domowych spodni. Szyjemy z kretonu lub drukowanego stilonu.

Rys. 3 — Wdzianko z szerokimi rękawami, najbardziej zbliżone do podomki. Można je uszyć z frotte ale równie dobrze będzie wyglądało uszyte z cienkiej serówki w kolorową kratę czy pepitkę i ozdobione taśmą.

Rys. 4 — Sukienka domowa rozpinana, w talii pasek przeciągnięty przez „tunel". U dołu dwie falbany. Sukienka ta skomponowana jest z dwóch koordynowanych tkanin.

Komedia pilnie poszukiwana

Wśród krytyków dzieło to nie zyska najpochlebniejszych ocen. A wśród publiczności?

Nie trzeba daleko szukać odpowiedzi na to pytanie, wystarczy pójść do „Polonii" lub „Wolności" na którykolwiek z seansów, aby zobaczyć widownię „głosującą nogami". Ludzie walą na tę komedię, choć nie trzeba przecież ukrywać, że nie mieszczą się w niej wszystkie nasze marzenia o dobrym filmie.

Mają swoje racje krytycy, ma je i publiczność. Komedii „Poszukiwany — poszukiwana" Stanisława Bareji, według scenariusza pisanego do spółki z Jackiem Fedorowiczem, wad nie brakuje. Ot — sznurek z nanizanymi na niego koralikami, nawet perełkami (zdarzają się) satyry i humoru; na tym sznurku również jednak liczne błędy scenariuszowe i reżyserskie, że wymienić tylko nieumiejętność w rozkładaniu napięcia, punktów kulminacyjnych, gospodarzenia czasem ekranowym. Ale jednak, przy tym wszystkim, widownia zaśmiewa się z uciechy, i to tak, że często — gęsto dialog nie może się przebić przez spontanicznie wyrażany aplauz dla Pokory, Czechowicza, Gołasa, Dobrowolskiego.

Nie są głupi krytycy, nie jest głupia publiczność. Krytycy mają rację, bo chcieliby widzieć film w doskonalszej postaci. Co więcej — błędy naszych komedii w ogóle, są tak oczywiste, tak łatwe do wykazania, iż można podejrzewać, że bardzo łatwo można by je było usunąć, gdyby komuś się chciało jeszcze trochę posiedzieć nad scenariuszem, nad scenopisem, lepiej rozpracować sceny już na planie i później — przy stole montażowym. Krytycy marzą więc o odpowiedzi na pytania, dlaczego tych właśnie operacji myślowych, twórczych, technicznych, nie przeprowadzono wcześniej — przed i po posiedzeniu komisji scenariuszowej, a w każdym razie przed przekazaniem filmu do eksploatacji.

Komedia filmowa jako gatunek ma swoje wypracowane kanony, swoją estetykę. Bareja nawet nie próbuje tworzyć dzieła, które te kanony kazałoby rewidować. Porusza się po gruncie opisanym przez teoretyków, spenetrowanym przez praktyków, a jednak porusza się w taki sposób, jakby na każdym metrze taśmy musiał odkrywać (nie nazbyt często z dobrym skutkiem), nie znane prawdy reżyserskie. (Nawet „przykrywanie" przez aplauz widowni kolejnych partii dialogu, trzeba potraktować jako swego rodzaju błąd — dobry fachman przewidziałby bowiem miejsca reakcji publiczności, pozostawiłby trochę czasu na „odreagowanie").

Bareja nie jest pod tym względem wyjątkiem wśród naszych reżyserów zajmujących się komedią. Jeśli już mowa o wyjątkach, należą do nich raczej reżyserzy (a i scenarzyści), traktujący ten gatunek tak jak na to zasługuje — w pełni poważnie: Buczkowski („Skarb", „Marysia i Napoleon"), Chmielewski („Ewa chce spać", „Gdzie jest generał"), Munk „Zezowate szczęście", „Eroica"), Chęciński („Sami swoi"). Z tym, że Munk i Buczkowski już nie żyją...

Przewija się przez ekrany cała masa niedonoszonych, lub wręcz źle poczętych płodów w rodzaju „Żony dla Australijczyka", „Człowieka z M-3", „Oferty matrymonialnej", „Całej naprzód", czy „Przygody z piosenką". Czasem jest pomysł (rzadko jednak dobrze rozpracowany), niekiedy dobra rola. Najczęściej jednak ani pomysłu, ani roli. Ani... ziemi. Bo, tak na co dzień, komedia nasza buja w obłokach, nie trzyma się realiów, rozgrywa się w nieistniejących krajach, nie istniejących mieszkaniach i sytuacjach, wśród nie istniejących ludzi i sprzętów.

Ambicje reżyserskie są odwrotnie proporcjonalne do zapotrzebowania społecznego. Nie honor to zajmować się jakimiś tam śmiesznymi sprawami, skoro wokół mamy tyle problemów... Czy jednak ktoś się na dobre zastanowił nad tym, że żaden z gatunków filmowych nie jest tak nośny, jak właśnie komedia, że satyra, kpina, należą do najostrzejszych broni zaczepno-odpornych, że można przy ich pomocy anektować wielkie obszary właśnie poważnych i najpoważniejszych problemów społecznych? To tylko sprawa innego ujęcia, dostrzeżenia innej artystycznej perspektywy.

Piszę „tylko", ale przecież zdaję sobie sprawę, iż gatunki komediowe należą do najtrudniejszych, wymagają, poza wszystkim, bardzo precyzyjnego rzemiosła. Nie na darmo prawdziwe sukcesy odnoszą w nich tylko najwybitniejsi reżyserzy, umiejący sprzęgnąć właściwą komedii poetykę, jej sposób oglądania świata, z matematyczną wręcz dokładnością w wywoływaniu zamierzonego efektu. Na całym świecie gatunek ten obrósł w całe rzesze specjalistów, począwszy od scenarzystów, poprzez fachowców od dialogów, gagów, skończywszy na montażystach, mających bezbłędne wyczucie ekranowego tempa. Nie mówiąc oczywiście o reżyserach.

A u nas? Jacek Fedorowicz ma świetne pomysły, w ogóle zresztą „nosa" w budowaniu absurdalnego dowcipu. Jego wyobraźnia jest jednak raczej wyobraźnią literacką. Jej „ufilmowieniem" powinni już się zająć specе. W przeciwnym wypadku najlepszy nawet pomysł może być pogrzebany przez tandetne rzemiosło.

Ludzie walą na komedię Bareji, nie należy jednak wysnuwać z tego wniosku, iż „Poszukiwany, poszukiwana" jest komedią dobrą. Owszem, jest dobrą na tle np. „Całej naprzód" — są już w niej zarysowane w satyrycznym skondensowaniu, w absurdalnym niekiedy ujęciu, realne sytuacje, jest Warszawa z pachnącą świeżością Trasą Łazienkowską. Czy zawsze jednak musimy mierzyć wszystko od dna? **Ludzie walą na ten film, bo są złaknieni tematyki współczesnej, dzisiejszej w ogóle, a komedii w szczególności, wolą się śmiać, niż słuchać kazań, wyłapują z wdzięcznością każdy, najbłahszy bodaj powód do uśmiechu. To bardzo ludzkie; najbardziej nawet nieludzcy krytycy lubią się pośmiać i śmieją się, oglądając perypetie „gosposia do wszystkiego". Sam widziałem.**

Nikt jednak chyba nie będzie ukrywał, że wolałby mieć do śmiechu lepsze powody.

Jerzy Katarasiński

PRETEKSTY

POCZTA czytelników DŁ

Panie Redaktorze.

Ostatnio „Dziennik Łódzki" dużo miejsca poświęcił teatrowi. Wypowiadali się aktorzy i dyrektorzy. Wszyscy oni pragną aby widz czuł się jak najlepiej w teatrze i chcą go do niego przybliżyć. Wyrażali śmiałe plany na przyszłość. A jak wygląda rzeczywistość na co dzień?

W dniu 25 marca byłem w Teatrze Nowym na sztuce „Lekkomyślna siostra". Przecież integralną częścią przedstawienia dla widza jest jego program. Mimo, że sztuka była już grana kilka tygodni, panie biletерki bezradnie rozkładały ręce, że programu nie ma. Brak ten można by uzupełnić wystawieniem obsady w formie wywieszki w holu teatru, tego również nie uczyniono. W tym samym teatrze na dużej sali na balkonie krzesła skrzypią, aż strach bierze, czy to nie duchy.

A jak wyglądają powyższe sprawy w naszym reprezentacyjnym Teatrze Wielkim?

Do ubiegłego sezonu można było nabyć same wkładki z obsadą aktorską bez konieczności nabycia programu. Było to praktyczne szczególnie dla osób, które chodzą kilka razy na tę samą operę. Od tegoż sezonu skasowano ten dobry zwyczaj.

Ostatnio „Dziennik Łódzki" pisał, że przedstawienia operowe przygotowane starannie i na wysokim poziomie, „rozsypują się" po kilku wystawieniach. Że tak jest, przekonałem się osobiście. Jesienią ubiegłego roku byłem na przedstawieniu „Halki". Byłem zachwycony, toteż zaprosiłem kilka osób na ten spektakl, uprzednio zachwalając to wystawienie w operze łódzkiej. Co się okazało, że jest to już inne przedstawienie niż było na jesieni, a orkiestra zagłuszała nie tylko solistów, ale cały chór.

A wręcz jest nie do pomyślenia „nowa praktyka", że w 4 aktowej operze robi się tylko jedną przerwę, mimo że na sali było gorąco i duszno.

Z tych faktów wynika więc, że między życzeniami panów dyrektorów teatrów i codzienną rzeczywistością jest wielka przepaść, tylko zachodzi pytanie do czego to wszystko prowadzi. A ponadto po cóż publikować w prasie takie gorące słowa, że tak zależy nam (aktorom) na widzach, kiedy robi się wszystko, aby od teatru ich odstraszyć.

Tadeusz Spruch

Z piosenką z Łodzi do Kołobrzegu

Przez trzy dni — 7, 8 i 9 maja — Łódź gościć będzie 300 piosenkarzy amatorów (solistów i zespoły wokalne) z całego kraju, którzy walczyć będą o udział w Festiwalu Piosenki Żołnierskiej „Kołobrzeg 73".

Łódź i woj. łódzkie, reprezentować będą w eliminacjach centralnych soliści — **Elżbieta Musiał** z LO w Ozorkowie, **Jadwiga Walentowicz** z Domu Kultury w Piotrkowie, **Teresa Krupska**, uczennica Liceum Medycznego w Łodzi i **Tadeusz Pluska** z Klubu „Rozrywka" w Bełchatowie oraz zespoły wokalne: **„Ad Astra"** — działający przy Łódzkim Klubie ZMS „Karolek", **„Lutnia"** — ze Spółdzielczego Domu Kultury w Łodzi, i **„Azymut"** z Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Wieluniu.

(rg)

ANTOLOGIĘ OPASŁĄ MOŻNA BY ZŁOŻYĆ Z APORYZMÓW, PEANÓW I ÓD, NA CZEŚĆ KSIĄŻKI I SŁOWA DRUKOWANEGO. OD WIEKÓW FILOZOFOWIE, TWÓRCY I ZWYKLI ZJADACZE CHLEBA SŁAWIĄ CHWAŁĘ KSIĄŻKI I JEJ WIELORAKIE POŻYTKI — INTELEKTUALNE, SPOŁECZNE, MORALNE I ESTETYCZNE. JEST WSZAKŻE KAŻDEGO ROKU OKRES, W KTÓRYM KSIĄŻKĘ I LUDZI, KTÓRZY PRACUJĄ PRZY JEJ POWSTAWANIU I UPOWSZECHNIENIU OBDARZAMY SZCZEGÓLNĄ UWAGĄ. SĄ TO DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY. W TYM ROKU TRWAJĄ ONE OD 3 MAJA DO 10 CZERWCA I ICH SZCZEGÓLNĄ ATMOSFERĘ WYZNACZAJĄ WIELKIE OBCHODY Z OKAZJI ROKU NAUKI POLSKIEJ, ROCZNICY KOPERNIKOWSKIEJ, 200-LECIA POWSTANIA KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ I 100-LECIA POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

DZIŚ O NIEKTÓRYCH PROBLEMACH KSIĘGARSTWA ROZMAWIAMY Z KIEROWNIKIEM KSIĘGARNI SAMOOBSŁUGOWEJ „UNIWERSALNA" — P. KAROLEM FRYCZE.

KSIĄŻKI zawędrowały... do garażu

— Księgarze to pracownicy i działacze kultury, czy handlowcy?

— Niestety, coraz bardziej jesteśmy handlowcami, a coraz mniej pracownikami kultury. Ogromna produkcja wydawnicza, niebywała w porównaniu z innymi okresami, szybkie tempo życia, narzucają po prostu taki model naszej pracy. Nie ma dziś niemal mowy o tym, aby klientowi poświęcić więcej czasu, porozmawiać z nim o książkach, jak to dawniej bywało u starych księgarzy. Goni nas codzienność, konieczność wyrobienia planu, on bowiem określa uposażenie, a uposażenie, to byt. To na pewno poważnie redukuje kulturotwórczą stronę naszej działalności, choć zapewne nigdy się nie da tego momentu z niej wykreślić, bo handel książką jednak, to nie handel pietruszką.

W nieco lepszej sytuacji są księgarze prowadzący księgarnie tradycyjne, nie samoobsługowe. Mają większy kontakt i z książką i z czytelnikami.

— Ale wydaje mi się, że samoobsługa w księgarni jest krokiem w kierunku nowoczesności. Tu jest przecież łatwiejszy dostęp do książki, można sobie coś wybrać i przejrzeć.

— System samoobsługowy byłby bardzo dobry, gdybyśmy sobie mogli pozwolić na obsługiwanie klienta, radzenie mu, a nie byli zmuszeni... pilnować go. Jest to sprawa mocno wstydliwa, ale, niestety, mamy niedobre doświadczenia. Obserwujemy np., że ludzie traktują naszą księgarnię jako bibliotekę, miejsce spotkań, gdzie nie trzeba płacić za kawę. Często wieczorem, przed seansami filmowymi, klienci spacerują wzdłuż półek i przeglądają wszystko od literatury dziecięcej aż po filozofię. Zdarza się, że ustronny kąt księgarni niektórzy starają się traktować jako miłosny azyl...

Inni znów wydzierają poszczególne strony, kradną radiowe czy telewizyjne schematy z podręczników technicznych. Niedawno znaleźliśmy na półce stare wydanie „Poradnika inżyniera" za 160 zł ze stemplem biblioteki. Ot, ktoś sobie zamienił tę książkę na nowszą, bez stempli.

Stałe przewracanie i wertowanie książek niszczy je poważnie. I tak np. w czasie ostatniego remanentu okazało się, że mamy takich uszkodzonych książek za sumę 20 tys. złotych. Proszę mnie dobrze zrozumieć, tacy wandale to margines, ale margines przykry i bolesny, tym bardziej, że za to wszystko płacimy my. Materialnie i psychicznie.

Trudno zatem znaleźć receptę na księgarnię taką, jaką powinna być. Stara, tradycyjna, ma ten minus, że odgradza klienta od książki. Nasza, nowoczesna — i tu paradoks — odgradza nas od klientów.

— Ale księgarnia ma zapewne starych i wiernych klientów.

— Tak, ale nie w takim wymiarze, jak to dawniej bywało. Mamy zaprzysięgłych przyjaciół księgarni, bibliofilów, którzy polują na pozycje dobre, kolekcjonują je i mają biblioteki liczące setki tomów. Odwiedza nas np. pewien pan, który nie mógł już pomieścić książek w domu, a ponieważ miał jakąś działkę, chciał na niej wybudować sobie coś w rodzaju prywatnej biblioteki. Ale cóż, na przeszkodzie stanęły jakieś przepisy. Złożył więc podanie o zezwolenie na budowę garażu, wybudował go i w nim urządził sobie bibliotekę!

— Jakie książki cieszą się największym powodzeniem?

— Takie, których jest u nas permanentnie za mało. A więc wszelkiego rodzaju poradniki techniczne i kulinarne, leksykony, popularne encyklopedie, słowniki, no i naturalnie dobra literatura piękna. Czujemy, że tzw. literatura średnią, np. powieściami Kraszewskiego, rynek jest już nasycony.

Nasi klienci denerwują się, i słusznie, bezsroskim i niepoważnym działaniem niektórych wydawnictw. Jak długo np. można czekać na nie dokończoną, tasiemcową serię „Historii Polski" czy „Historii Powszechnej", nie mówiąc już o dziełach Słowackiego, wydawanie których rozpoczęto gdzieś w latach pięćdziesiątych. Zakrawa to po prostu na skandal edytorski.

— Czy filmowe i telewizyjne adaptacje książek powodują wzrost zainteresowania czytelników adaptowanymi pozycjami?

— Naturalnie i to bardzo poważnie. Wzmaga się ono do tego stopnia, że kiedy przed laty TV nadała film „Czarna rzeka", książka, która leżała bardzo długo na półkach, zniknęła błyskawicznie. Po telewizyjnych „Chłopach" i „Sadze rodu Forsyte'ów" klienci szukali tych książek, niestety, przeważnie bezskutecznie.

Rozmawiał: ANDRZEJ HAMPEL

Co nasi Czytelnicy myślą o... grafice Józefa Gielniaka

Elżbieta Bołuchowska, ubiegłoroczna maturzystka, zamierzająca studiować historię: — Niewielu artystów potrafi w tak czystej formie zawrzeć to, co człowiekowi bliskie. Dużo tu nostalgii, cierpienia, przerażenia chorobą i... poszukiwania szczęścia.

Nie znam się na technikach, którymi posłużył się Gielniak; najbardziej przekonuje mnie nastrój, szczególnie „improwizacji" które dla mnie są wizją ziemi. Wszechświata. Nie umiem o tym mówić, ale rozumiem tę sztukę.

J. L. — pracownik PKS: — Sztuka to bardzo prywatna sprawa. Nie potrzeba o niej mówić. Każdy ma swoją tajemnicę rozumienia jej, swoją wizję. Przychodzę na prawie każdą wystawę, bo interesuje mnie współczesność. Lubię obserwować, jakie pomysły tkwią w malarstwie czy grafice. We wszystko włożony jest przecież wysiłek, praca, dlatego warto na to patrzeć. Co prawda, to co dla twórcy jest zrozumiałe, dla mnie może być obce, ale warto łamać głowę. Grafika Gielniaka to wizja zaświatów. Fantazja, nielatwa w odbiorze. Każdy powinien to jednak obejrzeć, znaleźć jakiś własny sens, taki na prywatny użytek.

Małżeństwo P. (Ona — nie pracuje zawodowo, On — inżynier elektryk), Pani P.: — Nie bardzo podoba mi się ta grafika, nie bardzo ją rozumiem. Dla mnie to czarno zarysowana kalka techniczna i niewiele ponadto. Brakuje wyjaśniających treść tytułów. Za dużo fantazji. Wolę grafikę realistyczną, choćby tak czytelną, jak prezentowane tu, prawie realistyczne, portrety. To wszystko jednak jest za ponure, za ciemne.

Pan P.: — Do żony bardziej przemawia kolor, ja wolę treść. Muszę jednak przyznać, że wśród symbolicznej twórczości grafików, Gielniak jest mało czytelny. Jego prace, to dla mnie tkanki pod mikroskopem. Nie potrafię o nich powiedzieć ani na „tak", ani na „nie".

Danuta Bamberger — studentka I roku PŁ: — To wspaniała grafika, o ogromnym ładunku emocjonalnym. Bardzo dobrze, że Gielniak operuje tylko czernią i bielą — kolory nie oddałyby nastroju, a tak każdy podkłada sobie barwę jaką chciałby widzieć — odpowiadającą jego refleksjom.

Pracownik Salonu Sztuki Współczesnej, opiekujący się wystawą: — Codziennie grafikę Gielniaka ogląda około 300 osób. Wielu pyta się, czy będzie sprzedawana — a przecież wszystkie prace pochodzą ze zbiorów prywatnych. W książce wystawy niewiele jeszcze wpisów, ale proszę popatrzeć na to zdanie: „Dużo wzruszeń i właściwie brak słów, żeby wyrazić..." (podpis nieczytelny).

Notowała **rg**

ZJAZD Delegatów SD

Dziś w sali obrad Prezydium RN m. Łodzi odbywa się XI Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego. Zjazd dokona podsumowania ponad 3-letniej działalności polityczno-społecznej i organizacyjnej instancji miejskiej oraz ogniw Stronnictwa, wybierze nowe władze oraz wytyczy dalsze kierunki działania.

(zch)

Nagrody Klubu Związków i Stowarzyszeń Twórczych

Zarząd Klubu Związków i Stowarzyszeń Twórczych „Pod Witrażem" w Łodzi (al. Kościuszki 38), ustanowił doroczne nagrody honorowe za najwybitniejsze dzieło twórcze związane z naszym miastem. Nagrody te wręczane są w czasie obchodów Łódzkiej Wiosny Artystycznej. Kandydatów do nagrody mogą zgłaszać zarządy poszczególnych stowarzyszeń i związków twórczych naszego miasta oraz osoby prywatne.

Pisemne zgłoszenia tegorocznych kandydatur prosimy przesyłać z umotywowaniem pod adresem zarządu klubu do dnia 15 maja 1973 r.

Dziś ostatni dzień szczepień

Szczepienia przeciwko chorobie Heinego - Medina odbywają się tylko do 5 maja br. Termin ten nie będzie już przedłużony.

Kierunek na usługi

- 24 nowe zakłady
- Pogotowie wodno-kanalizacyjne
- Fotografowanie dzieci w domu
- Porady geriatryczne
- Modernizacja 12 punktów
- Nowa szkoła dla pracowników w usługach

Z reperacją obuwia, uczesaniem, czy oczyszczeniem cery nie mamy kłopotu. Często nawet te punkty usługowe czekają na klientów. Ale znalezienie kogoś, kto np. zainstaluje lub zreperuje bidet, lub wykona szybko drobną naprawę pieca w łazience — jest nadal problemem. Nadzieją napawa fakt, że Łódzki Związek Spółdzielni Pracy, który jest potentatem usługowym w naszym mieście, nastawia się przede wszystkim na rozwój usług. Dziś w sobotę, o godz. 8,30 w sali kina „Lutnia" rozpoczyna się narada poświęcona omówieniu kierunków rozwoju usług na br. i lata następne. Przeprowadziliśmy w związku z tym rozmowę z z-cą prezesa ŁZSP — mgr inż. S. Walczakiem.

W Łodzi istnieje obecnie 701 punktów spółdzielni pracy reprezentujących 27 branż. Dynamikę wzrostu usług w tym roku określa się 17,2 proc. Jeśli zostanie to wykonane, to osiągnięte zostaną niemal założenia na rok przyszły. Wartość usług ma przekroczyć w roku 1973 — 370 mln zł.

Ambitnym założeniem jest **otwarcie 24 nowych zakładów usługowych**, których łączna powierzchnia zajmie 3.148 m kw. Znajdą się wśród nich m. in. punkty szycia bielizny, kołder, sukienek, także kuśnierskie, kaletnicze. W nowej stacji obsługi samochodów **przy ul. Glinianej uruchomiona zostanie automatyczna myjnia pojazdów. W lipcu zorganizuje się wypożyczalnię motocykli, motorowerów, rowerów, a także przyczep campingowych.**

W usługach pralniczych mają nareszcie być wprowadzone drobne usługi naprawcze jak: cerowanie, naprawa bielizny, a przy czyszczeniu chemicznym wymiana podszewki - kolanówki w spodniach itp. W III kwartale przyrzeka się na zamówienie pranie bielizny w domu klienta, a w IV kwartale wykonywanie apretury odzieży. Otwarta zostaje jeszcze sprawa podniesienia jakości prania i czyszczenia. W tej dziedzinie przyrzeka się poprawę m. in. poprzez zastosowanie nowych środków piorących, wybielaczy optycznych itp.

Ponieważ punkt reperacji odzieży przy ul. Wólczańskiej cieszy się dużym powodzeniem, drugi taki punkt powstaje przy pl. Reymonta. Spółdzielnia Pracy „Mechanik" chce uruchomić pogotowie wodno - kanalizacyjne, a Spółdzielnia „Instalator" pogotowie drobnych usług instalacyjnych. Z nowych usług zapowiada się też szlifowanie i klejenie kryształów. Rodziców posiadających małe dzieci zainteresuje, że **będzie można zamówić fotografa do domu, aby zrobił zdjęcia maluchom.** Wprowadzone ostatnio przez Spółdzielnię „Uroda i Zdrowie" **porady geriatryczne w punkcie przy ul. Boya Żeleńskiego** cieszą się dużym powodzeniem i dlatego Spółdzielnia „Zdrowie" pragnie umożliwić łodzianom walkę ze starością w swoich gabinetach. **Ponieważ tapetowanie mieszkań stało się modne, a wybór tapet jest coraz większy, usługi te obok Spółdzielni „Wzór" świadczyć będą także Spółdzielnia „Beton" i im. Nowotki.** Zapowiada się też rozwój usług związanych z instalacją bezprzewodowych urządzeń gazowych. Oby tylko udało się rozwiązać problem zaopatrzenia w gaz. Spółdzielnia **„Renoma" uruchomi dwa następne punkty kapeluszmicze.**

W br. zmodernizuje się 12 punktów usługowych. Obecnie w usługach pracuje około 3 tys. osób, a zapotrzebowanie jest znacznie wyższe. Dlatego w najbliższym czasie **uruchamia się w Łodzi filię szkoły CZSP przy ul. Zielonej, gdzie już niedługo rozpocznie się szkolenie pracowników przede wszystkim dla pralni.** Jednocześnie szkoli się młodzież przywarsztatowo i rozważa możliwość uruchomienia własnej zasadniczej szkoły i technikum. Wszystkie działy kadr w spółdzielniach pracy przyjmują także chętnych na ćwierć i półetaty, gdyż wiele punktów będzie pracować na 2 zmiany.

W. KASPRZAK

Przybyli do Łodzi rumuńscy lalkarze

Trwa nadal pożyteczna współpraca między łódzkim Teatrem Lalek „Arlekin", a rumuńskim teatrem lalek z Dacau. Dziś 5 maja rumuńscy lalkarze przybyli do Łodzi, gdzie dadzą dwa spektakle: 9 maja (o godz. 17.30) zaprezentują na scenie Teatru „Arlekin" sztukę dla dorosłych w układzie P. Valtera pt: „Fantazja", a 10 bm. (o tej samej godzinie) sztukę I. Creanga wg. M. Massima pt. „Dwie córki" dla małych widzów.

Z kolei w najbliższym czasie łódzki Teatr „Arlekin" wyjedzie do Rumunii z „Wesołą Maskaradą". (M)

jak cię widzą...

I jak w takim osiedlu mieszkać?

Trwa budowa nowego osiedla na Retkini. Część bloków przekazano do użytku. Mieszkają w nich ludzie. Jak tu jednak mieszkać, kiedy tak oto wygląda teren wokół nowych, pięknych domów? Kiedy nareszcie brygady budowlane uprzątną po sobie ten bałagan? (jkr)

Fot.: L. Olejniczak

Matematyka — w chemii i biologii

Od dziś do 6 maja br. na ten właśnie interesujący temat dyskutować będą, w auli Instytutu Matematyki UŁ uczestnicy Ogólnopolskiego Seminarium Kół Studenckich zorganizowanego przez Koło Naukowe Chemików — studentów Uniwersytetu Łódzkiego.

W obradach obok naukowców i studentów z różnych uczelni polskich — wezmą także udział **goście z zaprzyjaźnionych uniwersytetów w Greiswaldzie (NRD) i Tbilisi (ZSRR).**

sł.

Autobusem PKS z Łodzi do Szczecina

Trasa autobusów PKS kursujących z Łodzi przez Koło do Poznania od 3 czerwca br. wydłużona zostanie do Szczecina. Autobus ten będzie kursował na trasie Łódź — Koło — Poznań — Gorzów Wlkp. — Szczecin. Czas przejazdu (474 km) z Łodzi do Szczecina ok. 9 godz.

(J. kr)

POCZTA czytelników DE

Jako kierowca z uczuciem trwogi czytam codzienne kroniki wypadków, a szczególnie tragiczną wymowę posiadają te, które mówią o kolizji pojazdu z pieszymi. Jak wynika ze statystyki rzadko zdarza się, ażeby ten ostatni wyszedł zwycięsko z tego spotkania, a jak podaje prasa w ostatnim okresie zdarzają się one coraz częściej. Np. w lutym br. dwie kobiety przechodzące skrzyżowanie Kopcińskiego — Narutowicza przy czerwonym świetle zostały potrącone przez samochód. W tym samym czasie w analogicznej scenerii wypadek na skrzyżowaniu al. Kościuszki i Zielonej, w maju motocyklista potrąca na skrzyżowaniu al. Kościuszki i A. Struga mężczyznę przechodzącego przy czerwonym świetle itd, itd. Ludzie ci, moim zdaniem, to istoty prymitywne, pozbawione elementarnych zasad bezpieczeństwa, potencjalni kandydaci pod łopatę grabarza, lub skalpel chirurga. Proszę pieszych, którzy powodują te niebezpieczne spięcia, aby uważnie śledzili codzienne kroniki wypadków, ażeby zdali sobie sprawę ile ludzkich cierpień i tragedii czai się za krótką lapidarną notatką, co przeżywają ofiary i ich najbliżsi, proszę o chwilę refleksji i zadumy nad swoim postępowaniem o przemyślenie już dziś ile może kosztować wasz nieostrożny krok w kierunku czerwonego światła. Funkcjonariusze MO mile widziani byliby właśnie na tych newralgicznych skrzyżowaniach przy al. Kościuszki i Zachodniej.

J. HIBNER

Dziś i jutro na wycieczki

Klub Kolarzy zaprasza na półtoradniową wycieczkę rowerami „Szlakiem Marii Konopnickiej" na trasie Łódź — Bronów, Zbiórka dziś w sobotę, 5 bm. o godz. 15 na Starym Rynku.

Klub Pieszych przy PTT-K organizuje (6 bm.) dwie wycieczki piesze. Na trasie: Tuszyn — Rydzynki — Prawda — Pabianice — długości 15 km. Zbiórka na pętli MPK, pl. Niepodległości, godz. 8.30 oraz trasą ul. Warszawska — las łagiewnicki — Łagiewniki do Zgierza (14 km). Zbiórka na pętli tramwajowej „8", ul. Warszawska, o godz. 8.30.

Można również wybrać się **na spacer po lesie łagiewnickim.** Zbiórka (6 bm.) o godz. 10 na krańcówce tramwaju „16", przy ul. Łagiewnickiej.

Klub Kolarzy zaprasza na trasę Kuciny — Łódź. Zbiórka (6 bm.) na Starym Rynku o godz. 8.

Kolejna wycieczka kolarska odbędzie się na trasie z doliny Neru do Charzewa Zbiórka (6 bm.) o godz. 8 na Starym Rynku.

(k)

CO DZIEŃ NIESIE

▲ **Osoby, którym z terenu szpitali** im. H. Wolf i im. Curie-Skłodowskiej oraz Dzielnicowej Przychodni Rejonowej nr 3 przy ul. Traktorowej 61 i Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi zginęły rzeczy osobiste oraz sprzęt medyczny, proszone są o zgłoszenie się do KD MO Łódź Bałuty, ul. Cieślelska 27, pok. 7, w godz. 8—16 celem rozpoznania zaginionych przedmiotów.

▲ **DDK Łódź-Polesie** (ul. Wapienna 15) zaprasza dziś o godzinie 18 na koncert rozrywkowy z udziałem: duetu Mirton, H. Szwajcera, W. Wierusza-Kowalskiego i A. Płoszaja. Wstęp 10 zł.

▲ **Klub ZŁ LK** (ul. Piotrkowska 135) zaprasza dziś o godz. 18 na program rozrywkowy w wykonaniu studentów PWSM.

▲ **W Klubie Dziennikarza** 7 bm. o godzinie 18 odbędzie się w ramach DKF projekcja filmu reż. Truffaut pt. „Dzikie dziecko". Wstęp dla posiadaczy kart klubowych.

Chodziło o Szkołę nr 64

W notatce, którą zamieściliśmy 3 maja pisaliśmy o wizycie w naszej redakcji delegacji samorządu szkolnego oraz harcerzy ze Szkoły Podstawowej nr 164. W notatce tej zaistniała przykra pomyłka bowiem miła wizytę złożyły nam dzieci nie ze Szkoły Podst. nr 164, a ze Szkoły Podstawowej nr 64.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	02
Straż Pożarna	08, 666-11, 535-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	635-55
Informacja PKS	265-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	258-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Córka źle strzeżona"
POWSZECHNY — godz. 18 „Klik Klak"
NOWY — godz. 19 „Dzieje grzechu"
MAŁA SALA — godz. 20 „Motyle są wolne"
JARACZA — godz. 19 „Kram z piosenkami"
MAŁA SCENA — godz. 16 „Te twoje chmury"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Trędowata"
MUZYCZNY — godz. 19 „Kraina uśmiechu"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Złota rybka"
PINOKIO — godz. 17.30 „Liz detektyw"
PSTRĄG — godz. 20 „Masonia"
CYRK WIELKI — godz. 15, 19
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Koncert symfoniczny — ork. PFL. Abonament B 15. Dyrygent — Kazimierz Wiłkomirski, Solistka — Cecylia Barczyk — Wiolonczela. W programie: K. Szymanowski — K. Wiłkomirski — 7 mazurków. K. Wiłkomirski — Symfonia koncertująca na wiolonczelę i ork. M. Karłowicz — Powracające fale.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 9—15
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—19 (kasa czynna do godz. 18)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Układ" (USA) od lat 18 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
LUTNIA — „Godzilla kontra Hedora" (jap.) od lat 14 godz. 14, 16, 18, 20
POLONIA — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Tajemnica Aleksandra Dumasa" (B) (czeski) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Król, dama, walet" (NRF) od lat 16 godz. 10, 13.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „Gangsterski walc" (franc.) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

SEANSE NOCNE

WŁÓKNIARZ — „Król, dama, walet" (NRF) godz. 21.45
MUZA — „Król, dama, walet" (NRF) godz. 22
ROMA — „Niebieski żołnierz" (USA) godz. 21.30

* * *

ŁDK — „Sceny myśliwskie z Dolnej Bawarii" (NRF) od lat 18 godz. 15, 17, „Andrej Rublow" (radz.) od lat 16 godz. 19.30

CO GDZIE KIEDY

STYLOWY — „Wspomnienia z przyszłości" (NRF) od lat 14 godz. 16, 18, „Zaginiony" (rum.-wł.) od lat 16 godz. 20.
STUDIO — „Love story" (USA) od lat 16 godz. 18,15 20.30
TATRY — „Bolesław Śmiały" (A) (pol.) od lat 16 godz. 12, 14.15, Bajka „O małej Kasi i dużym wilku" godz. 16.30. Pożegnanie z filmem: „Strzał w ciemności" (ang.) od lat 16 godz. 10, 17.30, 19.30
CZAJKA — „Ucieczka w kajdanach" (USA) od lat 14 g. 17, „Boom" (USA) od lat 16, godz. 19
DKM — „Rewizja osobista" (pol.) od lat 18 godz. 16, 18, 20
GDYNIA — „Narkomani" (USA) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
HALKA — „Szklana kula" (A) (pol.) od lat 14 godz. 15.30, „Opowieść do poduszki" (USA) od lat 16 godz. 17.30, 19.45.
1 MAJA — „Seksolatki" (pol.) od lat 16 godz. 15.30, 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Niebieski żołnierz" (USA) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Pojedynek rewolwerowców" (USA) od lat 16 g. 16 18, 20
OKA — „Doczekać zmroku" (USA) od lat 16 godz. 10, 12.30 15, 17.30, 20
POLESIE — „Zwariowany weekend" (franc.) od lat 11 godz. 17, „Znikający punkt" (USA) od lat 18 godz. 19
POPULARNE — „12 krzeseł" (radz.) od lat 11 godz. 16.30, „Anonimo Veneziano" (wł.) od lat 16 godz. 19
PRZEDWIOŚNIE — „Dzielny wojak Rosolino" (jug.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Pierścień księżnej Anny" (pol.) od lat 11 godz. 15.30, „Anatomia miłości" (pol.) od lat 16 godz. 17.45, 20
POKÓJ — „Kopernik" (A) (pol.) od lat 14 godz. 16, 18.45
REKORD — „Wyzwolenie" (A) cz. I i II „Ognisty łuk", „Przełom" (radz.) od lat 14 godz. 10, 13.30, „Dziewczyna inna niż wszystkie" (ang.) od lat 18 godz. 17, 19.30
ROMA — „150 na godzinę" (pol.) od lat 11 godz. 10, 12.15, „Piękność dnia" (fr.) od lat 18 godz. 14.30, 17, 19.15
SOJUSZ — „Smak zemsty" (hiszp.) od lat 16 godz. 17, 19.15
STOKI — „Morze w ogniu" (A) (radz.) od lat 14 godz. 16, 18.45
ŚWIT — „Klan Sycylijczyków" (franc.) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Cieszkowskiego 5, Łanowa 129/131 Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni K, ul. 10 Lutego 7/9.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew
I Klinika Poł.-Gin. — ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna
II Klinika Poł.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K — Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

JUŻ DZIŚ POMYŚL

o kupnie

WĘGLA

Składy opałowe WPHO i MB posiadają w sprzedaży węgiel dobrej jakości i gwarantują dostawę

DO DOMU W CIĄGU 3 DNI.

Przedsiębiorstwo jest **skłonne przyjmować wpłaty na dostawę węgla na terenie większych zakładów pracy, jeśli dyrekcje i rady zakładowe zgłoszą takie zapotrzebowanie.**

RADZIMY WYKORZYSTAĆ OKAZJĘ!

3267-k

ZMIANA NAZWY

PPH „Gazy Tcehniczne" Wytwórnia w Łodzi, ul. Traktorowa 145

z a w i a d a m i a,

ŻE Z DNIEM 1 KWIETNIA 1973 ROKU

na skutek reorganizacji zmieniła nazwę na

ŁÓDZKIE ZAKŁADY REJONOWE „GAZÓW TECHNICZNYCH – POLGAZ", 91-204 Łódź, ul. Traktorowa 145.

Telefon centrali 881-71, nr konta NBP V O/Łódź 950-6-5089.

3965-k

Nieruchomości

DZIAŁKĘ 67 arów pod Konstantynowem z prawem budowy, wapno lasowane sprzedam. Łódź, Marysińska 47, Łaski

DZIAŁKĘ ogrodniczą 0.5 ha, dogodnie położoną z możliwością budowy domu i szklarni sprzedam. Oferty „6603" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ 2.000 m kw. i inne, obok stacji kol. Bedoń sprzedam. Oferty „6674" Prasa, Piotrkowska 96

DOM drewniany — dwa pokoje z kuchnią, budynki gospodarcze, działka — 2.497 m kw. — tanio sprzedam. Tuszyn k/Łodzi, Księdza Ściegiennego 32 A. H. Gajda

DOM, zabudowania gospodarcze, sad — 0,81 ha — ogrodzone, 2.50 ha ziemi — sprzedam. Bedków ul. Rynek Kościuszki 21, E. Wasilewski

DOM w Łodzi z czynnym zakładem cukierniczym sprzedam. Oferty „6704" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ murowany do wynajęcia. Przybyszewskiego przy Wasilewskiej. Oferty „6530" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ do wynajęcia. Lipowa przy Zielonej. Tel. 652-03, po 16

GOSPODARSTWO rolne do 0.5 ha w woj. łódzkim kupię. Tel. 422-52

JULIANÓW — dom wolny sprzedam. Tel. 521-13

KUPIĘ domek jednorodzinny do 200.000 w Łodzi lub okolicy. Majer, Hajnówka, Lenina 44, woj. Białystok 6518 g

KUPIĘ lub wynajmę garaż — dzielnica obojętna Oferty „6649" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ działkę budowlaną w okolicy Julianowa, Radogoszcza lub Helenówka. Oferty „6629" Prasa, Piotrkowska 96

ŁÓDŹ — działkę budowlaną lub letniskową kupię. Tel. 432-63

WYDZIERŻAWIĘ działkę ogrodzoną, pięknie położoną z możliwością postawienia altanki lub namiotu. Oferty „6738" Prasa, Piotrkowska 96

OKAZJA! Sprzedam tanio nieruchomość na zalesionym terenie o łącznej pow. 5.050 m kw. w Kolumnie k/Łodzi, całość lub tylko plac pod budowę osobie prywatnej lub instytucji państwowej. Tel. 865-83, godz. 7—16 lub po 18

PLAC z prawem zabudowy lub z rozpoczętą budową domku jednorodzinnego w Rudzie, Pabianickiej lub Zdrowie — kupię. Oferty z ceną „6662" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC pod budowę — sprzedam. Oferty kiosk Ruchu, Narutowicza 26, Telefon 6556 g

PLAC 700 m w Andrzejowie sprzedam. Wiadomość Andrzejów, Krańcowa 17, Wołoszyn

PLAC budowlany okolice: Julianów, Radogoszcz Helenówek — kupię. Oferty „6676" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM dom jednorodzinny, budowa 1957, wolny, 1.800 m kw., ogród w Białobrzegach, 9 km od Tomaszowa Mazowieckiego. Oferty 33074 Wrocław, Prasa, Ruska 15

MAŁE mieszkanie własnościowe lub domek kupię. Oferty „6540" Prasa, Piotrkowska 96

PÓŁ domku (2 pokoje, kuchnia, wygody), ogród sprzedam. Mieszkanie na zamianę M-2, bloki. Helska 16 po 17 6663 g

Kupno-sprzedaż

AKORDEON nowy „Weltmeister" 120 basów sprzedam, Sędziowska 11/13 m. 3 6628 g

AKORDEON „Weltmeister" 80 basów, nowy sprzedam. Łódź, Wrześnieńska 33 m. 8

CHARTA angielskiego (suka) sprzedam. Politechniki 14 m. 1, po 16

GARAŻ składany ul. Dąbrowskiego 72 sprzedam. Godz. 10—16 6706 g

GITARĘ nową, niemiecką sprzedam. Tel. 466-81, godz. 12—14 6562 g

KSIĄŻKI sportowe kupię. Ciołkowskiego 9—156 Bujała 6700 g

MASZYNĘ do pisania „Erika" najnowsza, polska czcionka, walizkowa sprzedam. Matejki 6 m. 13, IV p. Godz. 18—20

MASZYNĘ dziewiarską dwupłytową niemiecką, nową sprzedam. Nauczę pracy. Łódź, Kilińskiego 166 m. 24 6732 g

MASZYNĘ „Dubiel" 3×60 (urządzenie mechaniczne), działkę w Swędowie sprzedam. Łódź, Berlińskiego 21—6 6697 g

URZĄDZENIE do wistramu z technologią sprzedam. Bydgoszcz, telefon 184-82 2954 k

MASZYNĘ „Singer" kupię. Oferty „6616" Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNĘ do szycia wielooperacyjną „Kohler" sprzedam. Więckowskiego 36 krawiec 6567 g

MŁODE rasowe boksery sprzedam. Tel. 828-22

OBIEKTYW szerokokątny „Zeissa" do Praktici sprzedam. 522-76 6262 g

WĘŻĘ pszczelą (warszawska poszerzana) sprzedam. Stępień, Zachodnia 77 m. 27 godz. 15—17

WÓZEK dziecięcy spacerowy, składany z importu sprzedam. Telefon 482-32 6570 g

Pojazdy

„IFA-F-9" stan dobry, nowy silnik, sprzedam, cena 22.000, Łódź, Wawelska 13, po godz. 16

„JUNAKA" sprzedam — Inflancka 4 6682 g

MOTOCYKL „Junak" — sprzedam. Prusa 25, Jatczak, godz. 16—19

MOTOROWER w dobrym stanie kupię. Tel. 658-95 po 17 6576 g

„MOSKWICZA 408" sprzedam. Przebieg 32.000 km. Wiadomość Browarna 14

MOTOCYKL „Jawa 350" sprzedam. Tel. 256-12, godz. 11—19 6747 g

SAMOCHÓD osobowy „Skoda 445" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Łódź Stare Rokicie, ul. Eleonory 11, Jatczak

„SKODĘ 100-S" wylosowaną kupię. Poważne oferty „6705" Prasa, Piotrkowska 96

„SKODĘ 110-L", rok 1973 gwarancja, sprzedam. — Tel. 593-44 6654 g

„SKODĘ-Octavię", stan bardzo dobry, sprzedam. Tel. 417-82, po godz. 15

„SYRENĘ" sprzedam. 25 tys. Złotno, Poniatowskiego 4 6728 g

„SYRENĘ 104" — stan bardzo dobry (1970) — sprzedam. Tel. 442-48, po 15 6624 g

„SYRENĘ" rok 1970, w dobrym stanie sprzedam. Będków, tel. 67

SPRZEDAM „Warszawę 203". Oglądać Piotrkowska 199 (garaże) w godzinach 15—17 6838 g

„SYRENĘ 104", rok 1971, przebieg 28.000 km sprzedam. Tel. 421-87, po 15

TAKSOMETR nowy, kompletny sprzedam. Kossaka 17—68, bl. 629, po 18 Bromirski 6829 g

„WARTBURGA 353" przebieg 3.500, wyposażenie de Lux. Oferty z ceną „6563" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ 204" sprzedam, Łódź, ul. Siedlecka 22, m. 17, Po 16

„WARSZAWĘ M-20" — stan bardzo dobry sprzedam. Mickiewicza 22 — garaż, tel. 661-19, godz. 9—18 6681 g

„WARSZAWĘ 204" sprzedam. Tuszyn, Żeromskiego 30 6730 g

„WARSZAWĘ 224" po małym przebiegu sprzedam. Łódź, Wesoła 35 Chojny 6751 g

SZCZEPIENIE zabezpiecza dziecko przed chorobą HEINEGO-MEDINA i przed kalectwem, które może ona spowodować.

3634-k

SPRZEDAŻ rozsad warzyw i kwiatów prowadzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze Łódź, ul. Smugowa 21, tel. 562-28.

3536-k

WÓZKI DZIECIĘCE, ŻYRANDOLE, SZYNY DO FIRAN poleca **ZB. JAREWICZ, Łódź, Obr. Stalingradu 37a, tel. 316-32.**

„WARSZAWĘ M-20" do remontu sprzedam. 19 000 zł. Promińskiego 48 m. 25

„ZAPOROŻCA" wylosowanego kupię. Telefon 327-50, po 16 6735 g

Lokale

DWA razy po pokoju z kuchnią (bloki i stare budownictwo) zamienię na 2 lub 3 pokoje, bloki. Oferty „6742" Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — 60 m. — bloki kwaterunkowe, parter — Osiedle Wł. Bytomskiej, zamienię na kawalerkę lub mały pokój do II p. z garażem Osiedle Kozliny, Bardowskiego 5 m. 8, po 17 6678 g

KIELCE — 2 pokoje, kuchnia, telefon — bloki — 50 m, zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź, Kopernika 25 m. 37 po 17 6626 g

ZDUŃSKA Wola — 2 pokoje kuchnia — bloki zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „6609" Prasa, Piotrkowska 96

KULTURALNY magister poszukuje umeblowanego pokoju z telefonem — bloki — śródmieście Oferty „6708" Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL warsztatowy — telefon do wynajęcia. — Oferty „6592" Prasa, Piotrkowska 96

M-4, I p. Teofilów C zamienię na podobne — parter, Teofilów B. Oferty „6555" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 Żubardź do wynajęcia na dwa lata. Płatne częściowo z góry. Oferty „6591" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE 36 m kw., telefon w Łodzi w blokach, zamienię na mieszkanie podobne w Radomiu. Wiadomość Łódź, Współzawodnicza 2 m. 4 tel. 508-46, Kazimierz Klimkowski lub Radom, ul. Pusta 5 6602 g

MŁODA pracująca poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „6703" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE M-2 na rok lub półtora do wynajęcia. Płatne z góry. Oferty „6690" Prasa, Piotrkowska 96

OSTROWIEC Świętokrzyski — 2 pokoje, kuchnia, wygody, telefon, duża weranda, ogródek — centrum, zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź, Kopernika 25 m. 37 po 17

ODSTĄPIĘ pokój umeblowany z oddzielnym wejściem w blokach. Oferty „6764" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA po studiach poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „6763" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią blok zamienię na 2 lub 3 pokoje, bloki kwaterunkowe. E. Plater 29 m. 30

PIOTRKÓW — M-2 spółdzielcze, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „6760" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania z niekrępującym wejściem, najchętniej w dzielnicy Łódź-Bałuty. Oferty „6664" Prasa, Piotrkowska 96

POKOJ, kuchnia, rozkładowe, częściowe wygody, I piętro, śródmieście, zamienię na podobne lub duży pokój. Parter wykluczony. Oferty „6636" Prasa, Piotrkowska 96

POKOJ z kuchnią 47 m, częściowe wygody, telefon oraz kawalerkę zamienię na dwa pokoje z kuchnią, śródmieście Oferty „6596" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ sublokatorskiego, samodzielnego pokoju. Oferty „6536" Prasa, Piotrkowska 96

4 POKOJE, kuchnia, rozkładowe, wygody, telefon, front, parter, śródmieście (nadaje się na biuro lub zakład), zamienię na 3 pokoje rozkładowe z c.o. Oferty „6235" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia — bloki kwaterunkowe, zamienię na 3 pokoje, kuchnię, mogą być spółdzielcze. Tel. 556-22, po 16 6560 g

2 POKOJE, kuchnia, wygody (ogrzewanie elektryczne), pokój, kuchnia — stare budownictwo — na dwupokojowe, wygody. 305-04 6538 g

3 POKOJE, kuchnia — 38 m — bloki kwaterunkowe, zamienię na 3 pokoje, kuchnię — bloki, może być spółdzielcze. Tel. 371-59 6767 g

SAMODZIELNEGO mieszkania poszukuję. Zapłacę z góry. Oferty „6533" Prasa, Piotrkowska 96

SZCZECIN — nieduże 2 pokoje, zamienię na pokój w Łodzi. — Oferty „6548" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNY poszukuje pokoju. Oferty „6718" Prasa, Piotrkowska 96

KRAKÓW — pokój, zamienię na pokój w Łodzi. Tel. 598-89 6716 g

Nowa Praca

MATEMATYKA — maturzystom, studentom 257-57 mgr Pluskowski

MATEMATYKA — asystenci, dyplomanci. Maturzystom pierwsze lekcje bezpłatnie, 15—19, Piotrkowska 47/5, mgr Pluciński 4933 g

MATEMATYKA — 233-19 Malinowski 6256 g

NIEMIECKI, rosyjski — Keppe, Wigury 12, front, II klatka 6662 g

MATEMATYKA, fizyka — mgr inż. Pastuszewski, 648-03, pokój 407, po 20

FRYZJERA(kę) damsko-męskiego oraz manicurzystkę — pedicurzystkę — wspólników na sezon letni — miejscowość nadmorska poszukuję. Tel. 306-62 6621 g

POTRZEBNY samotny rencista lub małżeństwo — renciści znający produkcję szklarniową w Łodzi. Mieszkanie zapewnione. Oferty „6569" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Lniana 25 m. 15, bl. 327, tel. 807-32

DZIECKIEM powyżej 2 lat zajmę się na letnisku (lipiec — sierpień). Oferty „6611" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ przedstawicielstwo. Oferty „6629" Prasa, Piotrkowska 96

Zguby

JERZY Szarek, Źródłowa 52 zgubił indeks 2263/67 wyd. przez WAM

JERZY Mycielski, Piotrkowska 196 zgubił leg. studencką, wyd. przez PL Wydz. Włókienniczy

26 KWIETNIA przybłąkała się czarna, podpalana suczka. Wróbla 7 m. 3

UNIEWAŻNIAM dwie zagubione pieczątki o treści: „Eleonora Kruk, lekarz" i „Eleonora Kruk, lekarz Rentgenodiagnostyka, Łódź, Inflancka 21", „1936 m. Łódź" 6730 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę „Dr med. Tadeusz Chęciński Choroby skóry i weneryczne Łódź, Narutowicza 69, Tel. 203-11, 280 m. Łódź"

WACŁAWA Grudzińska zgubiła legit. służbową nr 78 wyd. przez Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych 6694 g

WŁODZIMIERZ Włodomirski, Wólczańska 65 zgubił leg. studencką 21770 wyd. przez PL Wydz. Mechaniczny

ZENONA Saluba, Aleksandrów, Północna 2 zgubiła legit. studencką 24315 wyd. przez PL 6695 g

Różne

PRZYCHODNIA Skórno-Weneorologiczna m Łodzi ul. Zakątna 44, I piętro, rejestracja, przyjmuje cała dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych leczy bezpłatnie

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20

Dr **Jadwiga ANFOROWICZ** — skórne, weneryczne 16.30—19. Próchnika 9 6324 g

NAPRAWA telewizorów 215-73, Tybinkowski

NAPRAWA telewizorów, 567-31, Głowiński

NAPRAWA lodówek — 588-35 inż. Wysocki 10—14

NAPRAWIA uszkodzoną garderobę artystyczna cerownia Więckowskiego 23 Frankowska 6597 g

TEOFILÓW — Usługi rzemieślnicze: obciąganie guzików, podnoszenie oczek, gorseciarskie i zegarmistrzowskie ul. Kwiatowa (przy Aleksandrowskiej), pawilon 86 od strony toru kolejowego

WARSZTAT samochodowy oferuje usługi w zakresie napraw silników i podwozi. Usługi wykonywane są szybko i solidnie. Dudek — Kotarski, Wałbrzyska 32 (od Warszawskiej) 6790 g

ŚWIADKÓW zajścia, które miało miejsce w kawiarni „Danusia" dnia 14.IV. br. (sobota) między godz. 18—19 uprzejmie proszę o skontaktowanie w godz. 16—21, tel. 874-54 6698 g

POSIADAM pracownię, sprzęt i praktykę w fotografii czarno-białej i kolorowej, oczekuję propozycji. Oferty „6775" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOOBSŁUGĘ w myciu, smarowaniu, popowaniu samochodów udostępnia Stacja Diagnostyczna, Suwalska 24, Tel. 433-78 6205 g

LECZENIE I OPERACJE ŻYLAKÓW

SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARZY SPECJALISTÓW „ZDROWIE"

informuje,

że zwiększona została działalność w zakresie leczenia i operacji żylaków. Zgłoszenia na zabiegi i konsultacje przyjmuje codziennie w godzinach 7—20 Lecznica nr 1

Łódź, ul. Piotrkowska 159, tel. 629-50.

3155-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

— INŻYNIERÓW budownictwa lądowego,
— TECHNIKÓW z długoletnią praktyką na stanowiska kierownicze w „Fabryce Domów" i w zarządzie kombinatu oraz na stanowiska kierowników budów i zastępców,
— INŻYNIERÓW MECHANIKÓW na stanowiska kierownicze,
— INŻYNIERA ENERGETYKA,
— KIEROWNIKA działu organizacji i zarządzania,
— TECHNIKÓW budowlanych na stanowiska: inspektorów działu wykonawstwa i do spraw dokumentacji płacowej,
— KIEROWNIKA sekcji d/s planowania i sprawozdawczości
— ST EKONOMISTÓW z praktyką i znajomością pracy kadrowej,
— INSPEKTORÓW d/s dyscypliny pracy i szkolenia zawodowego,
— MISTRZÓW budowlanych,
— MISTRZA robót ślusarskich,
— KIEROWNIKÓW baz materiałowych,
— KIEROWNIKÓW magazynów na budowach

przyjmie natychmiast z terenu m. Łodzi **Łódzki Kombinat Budowy Domów w Łodzi, ul. Nowo-Teresy 1.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr w godz 7—15. 2456-k

— 6 KIEROWCÓW na wózki akumulatorowe i „Multicary" — pozwolenie III kat.
— KIEROWCĘ na „Ursus" z ładowarką czołową „TUR" — pozwolenie ciągnikowe.

zatrudni z terenu Łodzi **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opałem i Materiałami Budowlanymi w Łodzi, ul. Nowotki 247-249.** Warunki do omówienia w sekcji kadr i organizacji, tel. 816-99.

Łódzki Kombinat Budowy Domów, ul. Nowo-Teresy 1 przyjmie do pracy na nowych budowlach Osiedla Retkinia oraz do Fabryki Domów następujących pracowników: PŁYTKARZY, TYNKARZY, MURARZY, MONTAŻYSTÓW elementów, MONTERÓW wod. kan., MONTERÓW co, CIEŚLI, MANEWROWYCH, WARTOWNIKÓW do straży przemysłowej, PORTIERÓW-DOZORCÓW. Warunki pracy i płacy z kandydatami z terenu m. Łodzi do omówienia w dziale zatrudnienia i płac w siedzibie kombinatu przy ul. Nowo-Teresy 1, pokój 126. Dojazd tramwajami linii: 5, 24, 25, 26 i 44 — przystanek przy ul. Aleksandrowskiej róg Kaczeńcowej oraz autobusem linii 76 — przystanek końcowy przed kombinatem. 3483-k

— INŻYNIERÓW budownictwa lądowego na stanowiskach kierowników budów, kierowników robót, inspektorów d.s. nadzoru oraz kier. zespołu prod. i techniki,
— KIEROWNIKA magazynu i st. magazyniera z długoletnią praktyką w budownictwie,
— INŻYNIERA mechanika lub technika mechanika ze znajomością sprzętu budowlanego na stanowisko kierownicze,
— INSPEKTORA d.s. kontroli przewozów ze znajomością gospodarki samochodowej,
— INŻYNIERA na stanowisko głównego specjalisty d.s. koordyn. i rozruchów,
— INŻYNIERA lub technika mechanika na stanowisko gł. specjalisty d.s. mechanizacji,
— MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI,

zatrudni z terenu m. Łodzi **Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Chemicznych „Chemobudowa — Łódź".** Od kandydatów na kierownicze stanowiska wymagany jest staż pracy w budownictwie i uprawnienia. Od pozostałych kandydatów staż pracy w budownictwie. Pisemne lub osobiste zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, kadr i szkolenia, Łódź, ul. Aleksandrowska 67, pok. nr 3, tel. 897-39. 2688-k

ROZPRAWA DOKTORSKA

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 15 maja (wtorek) 1973 r. o godz. 13.15 w Aud. M-1 (nowy Pawilon Mechaniczny, ul. Gdańska 155) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. Tadeusza Niezgodzińskiego pt. „Stateczność wielowarstwowej powłoki w postaci wycinka walca, poddanej ścinaniu".

Promotor: prof. dr inż. Jerzy Leyko — PŁ.
Recenzenci: prof. dr inż. Stanisław Wiśniewski — Politechnika Poznańska.
doc. dr hab. inż. Tadeusz Gałkiewicz — PŁ.

Z rozprawą doktorską zapoznać się można w Czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.

Dnia 3 maja br. zmarła przedwcześnie nasza najdroższa Koleżanka, wspaniały człowiek i nauczyciel

MGR

BARBARA FRĄTCZAK

wykładowca fizyki.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają pozostali w wielkim smutku

KOLEŻANKI I KOLEDZY ze STUDIUM JĘZYKA POLSKIEGO DLA CUDZOZIEMCÓW w UŁ

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 maja br. o godz. 16.30 na cmentarzu na Zarzewie.

Ob. JANOWI PAWLAKOWI — sekretarzowi Zarządu Powiatowego PCK w Łasku — serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

ŻONY

składa

ZARZĄD POWIATOWY PCK w ŁASKU

Sprzątanie 10 proc. tańsze

W OKRESIE OD 1 MAJA DO 30 CZERWCA BR.

Do korzystania z usług z a p r a s z a SPÓŁDZIELNIA PRACY „C Z Y S T O Ś Ć".

Zgłoszenia przyjmuje dział sprzątania, ul. Nawrot nr 15, tel. 647-30 w godz. 8—16.

Usługi wykonywane są w godz. 6 – 21.

3958-k

TYDZIEŃ TV

Barbara Krafftówna — Mariusz Dmochowski

SOBOTA, 5 MAJA

PROGRAM I

8.30 Filmy z Gretą Garbo „Zuzanna Lenox". 9.55 Dla szkół. 14.20 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 15.30 Program I proponuje 15.50 Redakcja Szkolna zapowiada. 16.05 TV Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Teatr Młodego Widza. Scena Faktu „Młodość, miłość, małżeństwo". 17.40 Z kamerą wśród zwierząt. 18.10 Turystyka i wypoczynek. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc 19.30 Monitor. 20.15 Studio 13. Wykonawcy: B. Mec, M. Umer, W. Michaj, J. Kubicka, B. Łazuka, W. Kocoń, Ł. Prus, A. Dąbrowski, M. Wróblewska, J. Strzelecka, Z. i Z. Framerowie, Zespół Partita, Zespół Pro-Contra 21.35 Dziennik. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Zuzanna Lenox". 23.20 Śpiewa Uno Loop — program rozrywkowy.

PROGRAM II

17.10 „Koncert z przystani" — program rozrywkowy. 17.55 Prof. Bogusława Jeżowska-Trzebiatowska. 18.25 Człowiek i morze. 18.50 Sprechen Sie deutsch 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Harem pana Voka" — film fab. 21.35 24 godziny. 22.05 „Televariete". 23.25 „Slim John".

NIEDZIELA, 6 MAJA

PROGRAM I

7.45 TV Kurs Rolniczy. 8.20 Przypominamy, radzimy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie 9.00 Teleranek. 10.20 W starym kinie. 11.20 „Górale, górale" — film folklorystyczny. 12.00 Dziennik. 12.15 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy. 14.15 „Budownictwa ciąg dalszy" — program wiejski. 15.00 Dla dzieci: „Szewc Kopytko i Kaczor Kwak". 15.50 Piosenka dla Ciebie. 16.40 „Śladami Piastów Śląskich". 17.10 Wielka Gra 18.00 Kryteria. 18.15 Tele-Echo. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Wielka miłość Balzaka". 21.25 „360 stopni wokół Pereta" — program rozrywkowy. 22.15 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

15.15 „Język zwierząt" — film fab. 16.15 „Pieśni rozweselające serce". 16.40 „Sztuka" 17.15 Film muzyczny „Polonez za oceanem". 17.45 Opowieści włoskie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Słomkowy kapelusz" — wodewil. 21.45 Studio Współczesne: „Szach-mat". 22.20 Miasto, które jest teatrem — reportaż.

PONIEDZIAŁEK, 7 MAJA

PROGRAM I

12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze, 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Łódzkie wiadomości dnia. 18.10 Magazyn Kulturalny. 18.45 „Eureka". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji: Alain Decau „Bunkier". Wykonawcy: M. Dmochowski, W. Michnikowski, J. Kaliszewski, R. Wilhelmi, J. Duriasz, W. Niemyska, A. Seniuk, M. Kalenik, W. Zajdler, J. Bukowski, J. Nowicka, J. Pieracki, M. Borowiński, J. Kulczycki, L. Matuszczak, P. Unrug. 21.40 Program publicystyczny. 22.10 Piosenki i tańce narodów Jugosławii. 22.40 Dziennik. 23.00 Politechnika TV.

PROGRAM II

17.10 „Miejsce na świecie" — program dok. 17.40 Teatr Telewizji na świecie: I. Bukovcan „Nim zapieje kur". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Uroki Czechosłowacji" — film. 20.50 „Czeska Kronika Kulturalna". 21.15 Serenada S-dur Józefa Suka w wykonaniu Czeskiej Orkiestry Kameralnej. 21.45 „Szafa" — nowela filmowa. 22.25 „Takty w arborete" — program rozrywkowy.

WTOREK, 8 MAJA

PROGRAM I

9.30 „Wielka miłość Balzaka". 10.55 Dla szkół. 15.20 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych — „Żegnajcie moje 15 lat" — film. 18.10 Przed Wyścigiem Pokoju. 18.20 Łódzkie wiadomości dnia. 18.40 Poligon. 19.10 Przypominamy, radzimy.. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Piosenki w mundurze". Wystąpią zespoły: „Desant", „Granica", „Czarne Berety", „Eskadra". 20.50 „Dzień pierwszy" — reportaż. 21.10 „Niepotrzebni mogą odejść" — film fab. 23.05 Dziennik. 23.20 Wiadomości sportowe

PROGRAM II

16.45 „Zwierzyniec" 17.35 „Ostatni szturm" — program publ. 18.05 Recital fortepianowy Andrzeja Jasińskiego. 18.25 „Wiosna w domu". 18.45 Język rosyjski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Helsinki — znaczy pokój" 20.45 „Kamera i karabin" — film dok 21.20 24 godziny. 21.30 „Dziecko w świecie dorosłych". 22.00 Scena Monodram K. Brandys „Listy do Pani Z". 22.10 „Sprechen Sie deutsch". 22.35 Kino Wersji Oryginalnej „Powszednie dni".

ŚRODA, 9 MAJA

PROGRAM I

8.00 „Niepotrzebni mogą odejść". 8.55 Dla szkół. 12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 14.00 Wybieramy zawód. 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.45 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju 18.20 Łódzkie wiadomości dnia. 18.40 Publicystyka międzynarodowa 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 „Berliński finał" — film. 21.05 „Cienie zanikają w południe" — fab. film. 22.20 Gra Reprezentacyjna Orkiestra Wojska Polskiego. 23.05 Dziennik 23.20 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.55 „Przegląd prasy naukowo-technicznej". 17.05 Świat w kamerze naszych reporterów. 17.25 Śpiewa Chór Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego 17.50 „Jedna z wielu" — reportaż. 18.15 „Kowalstwo ludowe". 18.45 Język francuski. 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 „Stańmy bracia wraz" — widowisko. 20.50 „Magazyn wędkarski". 21.30 „Telewizja Czechosłowacka przedstawia" 22.00 24 godziny. 22.10 „Dwa kółka kontra cywilizacji". 22.20 „Córeczka" — film. 22.45 Język rosyjski.

CZWARTEK, 10 MAJA

PROGRAM I

9.00 Dla szkół. 10.30 „Cienie zanikają w południe", 14.00 Matematyka w szkole. 15.00 TV Technikum Rolnicze. 16.10 ITP 16.30 Dziennik. 16.45 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju 17.30 „Najlepiej liczyć na siebie". 17.55 Idzie żołnierz borem lasem — ludowe pieśni wojackie i żołnierskie. 18.25 Łódzkie wiadomości dnia. 18.45 Trzy lata po wielkiej wojnie — program publ. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Sensacji „Akcja V". Wykonawcy: J. Englert, B. Klimkiewicz, K. Chamiec, J. Zakrzewski, J. Nowak, I. Machowski, I. Śmiałowski, J. Machulski, M. Milecki, B. Baer i inni. 21.15 Refleksje 21.45 PKF 21.55 Satyryczna Agencja Telewizyjna. 22.15 Dziennik. 22.30 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.50 „Wieczór przyjaźni" — koncert. 17.35 „Wesele Wielkopolskie". 18.25 „Przygody z matematyką". 18.55 Język angielski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Galeria 33 milionów. 20.40 „Od Vivaldiego do Bartoka". 21.10 „Gustaw samochwała" — film. 21.15 24 godziny. 21.25 „Przyjęcie" — film fab. 23.00 Język francuski.

PIĄTEK, 11 MAJA

PROGRAM I

8.20 „Przyjęcie" — film fab. 9.55 Dla szkół. 12.45 TV Technikum Rolnicze 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. 17.35 Nie tylko dla pań. 18.00 Gramy o telewizor. 18.25 Łódzkie wiadomości dnia. 18.45 Za kierownicą. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Spotkanie z Barbarą Krafftówną. 20.50 Panorama. 21.30 Teatr TV: Jerzy Broszkiewicz „Przepis ze starej kroniki". 22.30 Dziennik. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.10 Politechnika TV.

PROGRAM II

16.45 Morze 2000. 17.15 Po Festiwalu Zakopiańskim. 18.00 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny. 18.40 „Slim John". 19.00 Angielskie filmy historyczne. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Monografie muzyczne, Józef Elsner. 21.20 Estrada Poetycka: „Musi być ktoś". 21.40 24 godziny 21.50 „Zakochani" — film fab. 23.05 Język angielski

SOBOTA, 12 MAJA

PROGRAM I

8.05 „Gdy nadejdzie wrzesień" — film fab. 9.55 Dla szkół. 14.20 TV Technikum Rolnicze. 15.30 Program I proponuje. 15.50 Redakcja Szkolna zapowiada. 16.05 TV Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.45 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju 17.30 Dla młodych widzów: XXVIII trójmecz harcerski. 18.35 „Godzina Orfeusza" — magazyn muzyczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Teatr Rozrywki, F. Sagan „Zamek w Szwecji". Wykonawcy: E. Wiśniewska, M. Zawadzka, I. Kwiatkowska, R. Wilhelmi, K. Kowalewski, D. Damięcki, E. Dziewoński, J. Poraska. 21.50 Dziennik. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.25 „Gdy nadejdzie wrzesień". — film fab.

PROGRAM II

17.00 Filmy Kazimierza Karabasza. 17.55 „Doktorat z myślenia". 18.25 Człowiek i morze. 18.50 „Sprechen Sie deutsch". 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Kowal Weland" — opera Jana Levoslava Belli. Ok. 21.15 24 godziny. 22.15 „Wesołe rytmy", 23.15 „Slim John".

EDYTA WOJTCZAK

Herbert Kemoklidze (ZSRR)

Pokonywanie trudności

— Brawo! — powiedział Kokuszkin, przeglądając papiery, które przyniosłem na jego żądanie. — Brawo, kolego! Plan ilościowy ma pan wykonany, asortymentowy też. Dobrze poradził pan sobie z planem w zakresie wprowadzania nowych technik, gra też plan wydajności pracy oraz pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej. Świetnie! A jak dajecie sobie radę z pokonywaniem trudności?

— Udało nam się tak zorganizować pracę, szefie, że wszystko idzie jak po maśle

— Masło nie interesuje mnie aktualnie — zauważył oschle Kokuszkin. — Natomiast interesuje mnie, dlaczego nie ma u pana trudności, skoro zaplanowało się ich pokonywanie? Nie wie pan, że plan to święta rzecz? A w ogóle co to za plan bez trudności? Powiedzą, żeśmy umyślnie go zaniżyli. Poza tym musi pan wiedzieć, że pokonywanie trudności twórczo kształtuje kadry.

— Ale co zrobić, szefie, kiedy rzeczywiście nie mamy na naszym oddziale żadnych trudności?

— Jeśli ich nie ma, to trzeba je stworzyć — oświadczył twardo Kokuszkin. — Ile pan ma u siebie warsztatów? Dziesięć. Niech pan zatrzyma jeden i postara się, żeby dziewięć pozostałych wykonywało plany!

Po miesiącu znowu zjawiłem się u Kokuszkina.

— No, jak tam z planem pokonywania trudności? — spytał z miejsca szef.

— Doskonale — pochwaliłem się. — Wykonamy w dwustu siedemdziesięciu procentach. Ale odbyło się to kosztem planu ilościowego, asortymentowego, wprowadzenia nowych technik, wydajności pracy i stosowania nowych mocy produkcyjnych.

— A to dlaczego? — zmarszczył brwi Kokuszkin.

— Warsztat, który unieruchomiliśmy, nie dał produkcji i skrócił asortyment — wyjaśniłem.

— A praca jego warsztatu była przewidziana w planie nowych mocy produkcyjnych. W ten sposób, rzecz jasna, zmniejszyła się i wydajność pracy.

— W takim razie — rzekł Kokuszkin, przeglądając papiery — jeżeli plan pokonywania trudności został już wykonany, trzeba podciągnąć i pozostałe plany. Niech pan zaraz uruchomi ten dziesiąty warsztat!

— Nie da rady, szefie. Robotnik, który go obsługiwał, zwolnił się z pracy.

— Znaczy, że miał w nosie pokonywanie trudności — rzekł Kokuszkin wydymając pogardliwie wargi.

— Raczej nie miał w nosie swoich zarobków.

— Tak, tak — westchnął Kokuszkin — są u nas jeszcze ludzie, którzy bardziej myślą o sobie, niż o ogólnej sprawie...

Przeł.: A. OCHOCKI

ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY (5)

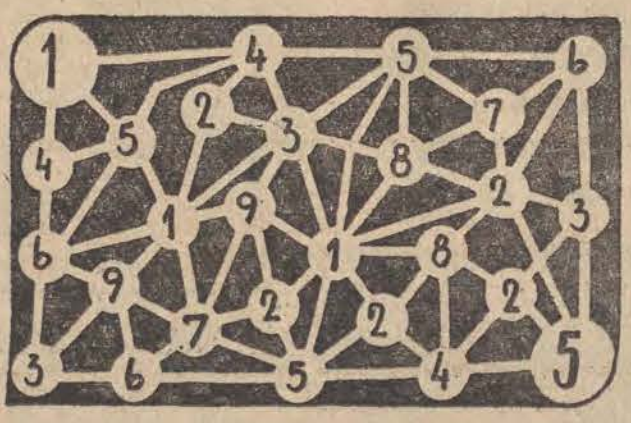

Labirynt liczbowy

Wędrówkę po labiryncie rozpoczynamy od liczby 1 umieszczonej w lewym górnym polu a kończymy na piątce w prawym dolnym rogu. Trasę tę należy przebyć w taki sposób by suma liczb znajdujących się na niej wyniosła 50 (włącznie z polem pierwszym i ostatnim). Dla ułatwienia dodajemy, iż trasa ta składa się z 10 przystanków liczbowych, a przez każde pole wolno przejść tylko raz. Trasa w żadnym miejscu nie powinna się krzyżować. W rozwiązaniu podać należy kolejne przystanki liczbowe.

mini KRZYŻÓWKA

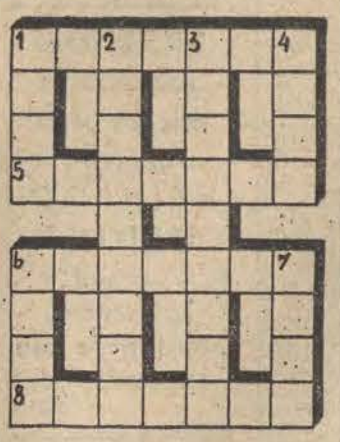

POZIOMO: 1. Makowa głowa, 5. Kolejowa linia napędowa, 6 Np. Wenus, 8. Czerwień z domieszką fioletu.

PIONOWO: 1. Tytuł sztuki Szaniawskiego, 2. Próg rzeczny lub zaćma, 3. Kolacja po dawnemu, 4. Mieszkanka „Zielonego Wzgórza", 6. Ma zęby a nie gryzie, 7. Kamień półszlachetny, odmiana kwarcu.

Rozwiązania (przynajmniej dwóch zadań) nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji z dopiskiem na kopertach (kartach) „Rozkosze łamania głowy nr 5".

5 ciężarków

Przyjrzyjcie się uważnie załączonemu rysunkowi i powiedzcie, które z ciężarków oznaczonych literami od A do E, przy pociągnięciu za sznur pójdą w górę a które w dół.

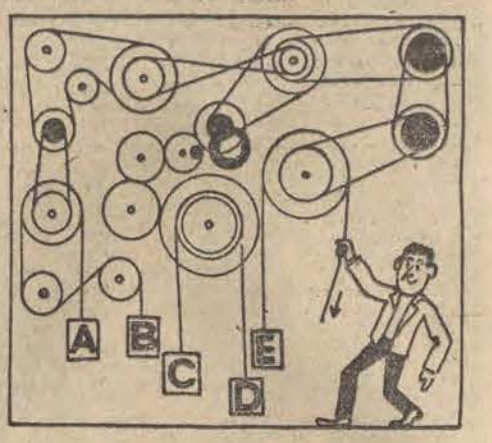

Ile kwadratów i trójkątów ?

Spróbujcie obliczyć ile trójkątów i kwadratów zawiera niniejsza figura.

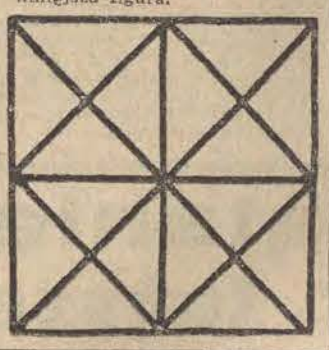

Nagrody wylosowali:

Nagrody książkowe wylosowali: Barbara Kulińska Pabianice ul Karolewska 28, Kazimiera Zbicińska Warszawa ul. Dąbrowskiego 69, p. 302, Józefa Burska Łódź, Lutomierska 101, Marianna Górska Zgierz, ul. Kasztanowa 57, Irena Juszczak Łódź, ul. Źródłowa 43 i Danuta Włodarczyk Ozorków ul. Zawadzkiego 2/57.

„ŻYWA KRZYŻÓWKA" W ŁDK

W poniedziałek o godz. 18 w kawiarni ŁDK (ul. Traugutta 18) odbędzie się kolejna impreza pn. „Żywa krzyżówka". W programie „Rozkosze łamania głowy" i występy artystyczne.

Miłośników rozrywek umysłowych serdecznie zapraszamy.

ROZWIĄZANIE „ROZKOSZY ŁAMANIA GŁOWY" NR 1

ELIMINATKA KONIKOWA „Chcesz kłęski się ustrzec — wroga miej na muszce" (Kornelia, Magdalena, Klotylda).

ALGEBRAF:

902 — 182 = 720
: + —
11 × 38 = 418
82 + 220 = 302

KTÓRE JEDNAKOWE? b — r, d — l, h — n,

LABIRYNT. Dojście do zajączka wiodło prawą stroną diagramu.

MINI — KRZYŻÓWKA

POZIOMO: pięta, Struś, szpak, sport, rober.

PIONOWO: Fiat, struna, zapłon rzep.

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-36. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-58. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g.